Nr 261. **Kraków, 13 Listopada — Środa.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Sumy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscowę prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuję się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Rzeszowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 12 listopada.

Raz jeszcze powrócić nam należy do rozpraw adresowych w Radzie państwa, jakkolwiek delegacye już zostały otwarte i od ich przebiegu oczekiwać można wyjaśnienia głównych pytań politycznych obecnéj chwili, na które dyskusya adresowa nie dała odpowiedzi, bo dać ich nie mogła. Był to epizod czysto parlamentarnéj strategii, który nie zaważy na szali wypadków, a którego jedynym rezultatem, że rozbita większość wiernokonstytucyjna znów się zjednoczyła. Bohatyrem téj dyskusyi był, jak wiadomo, poseł z Galicyi: on to efektem oratorskim i tem wrażeniem, jakie wywołuje zawsze przerzucenie się z obozu do obozu bardziéj niż myślą polityczną, osłonił bladość adresu i równie blade rozprawy ożywił polemiczną szermierką z mowcami z prawicy. Podajemy dziś w całości mowę p. Hausnera nie dla tego, aby się odróżniała od innych jakąkolwiek myślą polityczną sięgającą w przyszłość, lecz przytoczyć ją winniśmy jedynie jako *pièce justificative* w tym procesie, który toczył się od roku w delegacyi naszéj i w opinii kraju, a pomimo, że wyrok w nim zapadł na zgromadzeniach wyborczych i w kole sejmowem, został znów odnowionym, jak to mawiali dawni palestranci, *per restitutionem in integrum*.

Zdawałoby się, że kraj, który swoją godność szanuje, powinien wystąpić jak jeden mąż z potępieniem tych, co naśmiewając się z postanowień Koła Sejmowego, zdeptali tę atrybucyę autonomiczną, jaką jest jedność naszéj reprezentacyi w Wiedniu, wstrzymali się nawet od wyboru do delegacyj wspólnych, aby nie wybierać Polaków, porozumiawszy się z przywódzcami klubów, podjęli się roli adwokatów wiernokonstytucyjnego adresu.

Co ten adres zawiera, wiadomo wszystkim. Nie potępia on okupacyi, nie ostrzega przed przymierzem z Rosyą, jest tylko wyrazem téj polityki abdykacyi, z którą delegacya polska od lat tylu walczyć musiała, bo kiedy w interesie polskim leży wzmocnienie potęgi obronnéj Austryi na każdą ewentualność, polityka ta się domaga rozbrojenia, oszczędności i zaniechania wszelkiéj na zewnątrz akcyi.

Zanim przystąpimy do rozbioru mowy p. Hausnera, zapytać winniśmy przedewszystkiem, dla czego dwaj secesyoniści głosowali za adresem? Kiedy wszystko, co wypowiedzieli przeciw okupacyi, co wskazywali słusznie jako niebezpieczeństwo grożące od Rosyi, nie było uwzględnione w adresie. Argumenta, jakich używali, mogły były doskonale figurować w mowie przeciw adresowi, wykazując jego bezbarwność. Panowie ci jednak chcieli zadokumentować wobec Izby, że niedość im było zerwać solidarność z Kołem polskiem, ale jawnie chcą przyjąć solidarność z większością wiernokonstytucyjną, chcą się wkupić do tego nowego koleżeństwa i bractwa przez oddanie tak wielkiéj usługi centralistom, walcząc przeciw autonomicznym mowcom za ten produkt wiedeńskiego liberalizmu.

Był to chrzest nie polski i nie chrześciański na rycerzy wiernokonstytucyonalizmu. Inaczej faktu głosowania za adresem wytłomaczyć sobie niemożna, tylko potrzebą demonstracyi, że głosują przeciw Polakom a wraz z Niemcami. Fakt głosowania za adresem wymowniejszy niż mowy, świadczy, że chcieli przejść przez centralistyczne jarzmo kaudyjskie, że ich obowiązuje odtąd wiernokonstytucyjne *credo*, że w imieniu jakiegoś wrzekomo liberalnego stronnictwa w Galicyi pragną rozbrojenia monarchii, że nie okupacyi tylko, ale wszelkiemu działaniu na zewnątrz są z zasady przeciwni, że marzą tylko o zamienieniu Austryi na pokojowe Eldorado, gdzie swobód konstytucyjnych strzedz będzie obóz centralistyczny.

Jakoż były w mowie p. Hausnera wycieczki przeciw Rosyi, były reminiscencye już tylko historyczne Polski; nie było atoli jednego słowa, któreby wskazywało, że jest kierunek, w którym od polityki pokojowej chętnieby odstąpili. Kiedy p. Grocholski wskazał wprost kwestyę polską, jako jedyne pole, na którem sprawa wschodnia może być rozstrzygniętą na korzyść Austryi, p. Hausner ograniczył się na przykładach historycznych tylko, nic na przyszłość niewskazując, bo tego nie dopuszczała pokojowa doktryna liberalizmu wiedeńskiego.

Efekt mowy p. Hausnera wypływał nie z afirmacyi politycznych poglądów, ale z polemicznej szermierki. Wysłano go jako dezertera z obozu autonomistów przeciw przywódcom prawicy, przeciw tym, z którymi przynajmniej co do spraw wewnętrznych delegacya zawierać zwykła kompromisa. Z szczególnem też zamiłowaniem kruszył ten nowy szermierz kopię z dawnym wodzem polityki ugodowej, uwzględniającej indywidualności narodowe, z reprezentantem systemu autonomicznego. Nie zgadzamy się ze stanowiskiem, jakie zajął hr. Hohenwart w kwestyi okupacyi: wyprzedził on rozprawy delegacyj wspólnych i stanął w obronie hr. Andrassego, Lecz trzeba było na to czystego centralisty, aby tak, jak to uczynił p. Hausner, podsuwać ironicznie hr. Hohenwartowi tendencye do absolutyzmu. Tam zaś, gdzie p. Hausner przystąpił do kwestyi prawa historycznego i legitymizmu, użył porównania między rozbiorem Polski a okupacyą Bośni, między naszą niepodległością narodową, a zwierzchnictwem państwa Ottomańskiego nad ludami słowiańskiemi, porównania, które z wstrętem jako zniewagę prawom narodu naszego odeprzećbyśmy musieli, ale odpierać niepotrzebujemy, bo tego niemówił członek reprezentacyi polskiej, lecz mówił dezerter z obozu narodowego. Jakto? prawa niepodległości polskiej zgwałcone rozbiorem i prawa panowania tureckiego nad ludnością chrześciańską i słowiańską — miałyby być równe, i równą zbrodnią historyczną zabór Polski i okupacya Bośni! — zaiste, to już za wiele.

Jeśli w polemice z hr. Hohenwartem odsłonił się centralista, który przyznaje, że od 1866 r. ludy Austryi używają w pełni swobód konstytucyjnych, jak gdyby ich nieograniczała przewaga jednego stronnictwa, to znów odpowiedź ks. Liechtensteinowi była zaprawioną demokratycznym liberalizmem wiedeńskim, który się posuwa aż do obliczenia, że więcej było w czasach schwindlu książąt i hrabiów verwalthungsrathami niż bankierów. Wycieczka ta dziwić nas nie może, i nie może gorszyć, ale cechuje mowcę.

Cóż jeszcze zostaje z mowy p. Hausnera? Jest jeszcze trafna i słuszna krytyka okupacyi; są wymowne wycieczki przeciw Rosyi, które wybornie pomieścićby się mogły w mowie przeciw adresowi, i dla których nie było potrzeba stawać przeciw delegacyi polskiej a łączyć się z centralistami, boć p. Grocholski o wiele dalej poszedł w tym kierunku. Mówić, że Polacy zwracają całą nienawiść przeciw Rosyi, nie wiemy, czy to jest politycznem i patryotycznem wobec położenia Polaków pod rządem rosyjskim, ale to pewna, że to jeszcze nie wystarcza, nie wystarcza nawet, aby przeszkodzić temu przymierzowi z Rosyą, którego p. Hausner słusznie się lęka.

Podejmuje on słowo hr. Hohenwarta, że adres wyraża tylko to hasło: „boimy się," a bardzo wymownie wskazuje przedmiot obawy, lecz cóż, kiedy ta obawa, która powinna być pobudką do polityki czynu skłania tylko do głosowania za adresem, który chce pokoju *à tout prix*. Wszelako w tym ustępie jedynie politycznym popełnia ten wielki błąd, że mówi wyłącznie ze stanowiska Polaka, kiedy tu właśnie należało mówić ze stanowiska austryackiego, i nie nasze wstręty, krzywdy i obawy przypominać, lecz wykazywać niebezpieczeństwa grożące monarchii. P. Hausner jednak o tyle tylko przyznaje się do polskości, aby powiedzieć, że nienawidzi Rosyi, zbyt jest jednak zawisłym od centralistów, aby uderzyć w pobudkę wojenną w obronie monarchii. Lecz z tej nienawiści Rosyi przebija jeszcze coś innego; *schlagworth* końcowy, to postawienie wyżej nad narodowość humanitaryzmu i te brzmiące hasła „wolności i oświaty"— oczywiście z wiedeńskiego stanowiska.

Dodać winniśmy, że nieszczęśliwym był wybór przykładów, jakich użył mowca. Wspomnieliśmy już o porównaniu podziału Polski z okupacyą Bośni, które obraża uczucie nasze narodowe, inny przykład obrazić mógł koronę.

Przypomnienie tragicznego zgonu brata cesarskiego w Mexyku, przytoczenie, że Mexyk ma mimo tego swego reprezentanta przy dworze wiedeńskim, jest, co najmniej, brakiem uczucia delikatności, ale zarazem jest popisem mniemanej odwagi cywilnej, która ma wielkie powodzenie wśród liberalizmu wiedeńskiego. I na tym punkcie chciał p. Hausner wskazać, że idzie w diametralnie przeciwnym kierunku, niż delegacya polska, że jego misyą w Radzie państwa będzie to wszystko niweczyć, to wszystko obrażać, co stanowi podstawę polityki polskiej. Jak na pierwszy występ, z misyi tej wywiązał się świetnie. Mowa p. Hausnera jest afirmacyą tego, z czem walczyła przez cały szereg lat delegacya polska, jest poparciem tego, co krajowi zawsze najbardziej zagrażało. Maska polska użyta tu, jak gdyby w karnawale weneckim przy sukni zszytej z różnokolorowych płatków a niemieckim krojem.

I tá maska jeszcze ludzi zwodzi, a oklaskom centralistów wiedeńskich odpowiadają echem oklaski w stolicy naszego kraju. I znów dziennikarstwo chciałoby zwalić werdykt Sejmu, stawiając wyżej większość Rady państwa, niż większość własnej reprezentacyi narodowej. Dziwić się nam przychodzi, że nawet te dzienniki do tyla straciły zmysł polski, iż w celach wyłącznie stronniczych poświęcają wobec obcych to o co wszyscy wspólnie walczyliśmy dotąd przez długie lata. Zdziwienie nasze przemienia się w zgorszenie, kiedy widziemy, że reprezentacya miasta Lwowa, dała się podchwycić agitatorom i tak ciężką sprawie narodowej wyrządziła krzywdę. Postępek p. Hausnera bowiem, czemże jest istotnie? Ratowaniem, osobistego stanowiska kosztem rzeczy publicznej, buntem przeciw orzeczeniom kraju i jego reprezentacyi, zasługującym na surową naganę. P. Hausner powiedział efektowną mowę, która jest złym czynem; czynem, który w kraju znajdującym się w normalnych warunkach pociągnąćby musiał za sobą prawną kondemnetę, jak czyny Zebrzydowskich i Zborowskich. Dziś wydać może werdykt tylko poważna opinia publiczna i nie wątpiemy że go wyda, że pomści zniewagę wyrządzoną Kołu sejmowemu i ukarze zamach na sprawę publiczną.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 11 listopada.

(!!) Słowa, oświadczenia, przyrzeczenia monarsze powinny być święte; co wolno dyplomatom, nie wolno monarchom. *Dictum* to przypisują jednemu z panujących monarchów, który miał doznać zawodu ze strony innego monarchy. Ze względu na słowa powyżej przytoczone mowa tronowa, mowa programowa Najj. Pana przy otwarciu Delegacyj w Peszcie podwójnego nabiera znaczenia. W mowie tej dwa ustępy są bardzo ważne. Naprzód N. Pan oświadczeniem: „Przyjąłem mandat udzielony Austryi przez traktat berliński", nadał polityce hr. Andrassego monarszą, osobistą sankcyę. W ustępie tym najwyższa wyrażona jest solidarność między polityką hr. Andrassego a życzeniami Korony. Monarcha więc stoi bezwzględnie po stronie hr. Andrassego. Dalej N. Pan zapowiada, że Austrya z „całą wiernością dla zawartego układu" dopilnuje wykonania traktatu berlińskiego. W ustępie tym leży mimowolne wyznanie, iż traktat ten jest poniekąd zagrożonym, powtóre, iż Austrya ze swej strony łamać go nie myśli. A zatem spodziewać się należy zawarcia konwencyi z Turcyą, a zatem okupacya Bośni i Hercegowiny jest prowizoryczną, a zatem okupacya rozciągnęłaby się najdalej aż do Nowego Bazaru, nie zaś aż do morza Egejskiego. Mowa tronowa N. Pana licowałaby w takim razie nie tylko z ostatniem przemówieniem lorda Beaconsfielda, ale także z adresem wypracowanym przez węgierską komisyę adresową, z adresem bardziej stanowczym, aniżeli spodziewać się można było.

Mowa tronowa jest jasną i zdolną wywrzeć najlepsze wrażenie, szczególnie na Węgrzech. Praktyczni Madiarzy — lubo tak bardzo potępiają okupacyę — zaczynają już wpływać na administracyę Bośni i Hercegowiny. Przez odprawę daną Sejmowi chorwackiemu ze strony korony zatamowali zachcianki wielko-chorwackie w samym zarodzie, przez odwołanie zaś barona Filipowicza i wielu urzędników chorwackich starają się sparaliżować rządy słowiańskie w Bośni i Hercegowinie.

Mowa tronowa pod jednym tylko względem zdolną jest wywołać pewne obawy. Przypuściwszy bowiem, że mogą zajść wypadki silniejsze od woli korony i rządu, wypadki zmuszające do przekroczenia programu zawartego w mowie tronowej, — a co do mnie, ani chwili nie wątpię, że takie wypadki zajdą i to bardzo prędko, — to znowu zarzucą hr. Andrassemu brak szczerości i jawności. Mowa tronowa nadto staje na przeszkodzie agitacyom stronnictwa aneksyjnego, które szczerze i otwarcie przyznaje się do polityki zaborczej, tudzież i tym chwiejnym żywiołom, które już zaczęły skupiać się około aneksyonistów. Wywieszenie chorągwi zawsze zwykło jednać przyjaciół i zwolenników; niepewność i mglistość zaś zdolne odstraszyć nawet tych, których już pozyskano dla idei politycznej. Niepewność co do ostatecznego losu Bośni i Hercegowiny może także niekorzystnie wpłynąć na owe liczne deputacye, przybyłe i wybierające się z owych krajów do Wiednia i Pesztu, celem złożenia hołdów N. Panu. Zapewniają, że przemówienie hr. Andrassego przyczyni się do większego wyjaśnienia sytuacyi.

Peszt 9 listopada.

△ Obecna chwila w świecie politycznym jest bardzo zajmującą i brzemienną ważnemi wypadkami, bo zdaje się, że właśnie teraz roztrzyga się o kierunku, w którym potoczą się dalsze na Wschodzie zdarzenia polityczne. Z jednej strony Anglia prowadzi rokowania z Francyą o przymierze zaczepno-odporne, do którego to sojuszu starają się zbawienne usiłowania wciągnąć Austryę; z drugiej strony Rosya popierana przez dwór berliński, wytęża zabiegi przez posła swego w Londynie Szuwałowa, aby oddaniem na łup Anglikom Afganistanu podburzonego przez ajentów rosyjskich otrzymać od rządu angielskiego przyzwolenie na zabór wschodniej Rumelii, t. j. na połączenie, jak przedstawia rosyjska dyplomacya, obu Bułgaryj przed- i zabałkańskiej w jedno państwo niezależne od Turcyi; wskutek czego panowanie rosyjskie posunięte byłoby pod mury Konstantynopola i rozpoczęłoby się pokojowe, że tak powiem, oblężenie tej stolicy przez Rosyan.

Równocześnie w tutejszym wiedeńskim świecie politycznym i parlamentarnym toczy się walka między trzema sprzecznemi dążeniami, a chociaż główny bój wre za kulisami świata parlamentarnego, jednak przebłyska na obu scenach parlamentarnych, z których jedną przedstawiają rozpoczęte obrady delegacyj wspólnych i ich komisyj, drugą rozprawy obu Izb węgierskich nad adresem do tronu. Wprawdzie na tej drugiej scenie nie występują wszystkie trzy dążenia, ale uzupełnieniem tej sceny pod tym względem były rozprawy adresowe w austryackiej Izbie poselskiej.

Pierwsze z tych sprzecznych dążeń, reprezentowane głównie przez niemieckich centralistów w austryackiej Radzie państwa, przez tameczne stronnictwo „wierno-konstytucyjne", dążenie objawiane w jego głosach, wnioskach i uchwałach, a świeżo w znanym adresie do tronu, za którym to adresem głowali także nasi trzej secesyoniści, — ma tutaj dość licznych reprezentantów w wierno-konstytucyjnych członkach delegacyi austryackiej. Dążenie to zmierza w polityce zagranicznej do tego, aby Austrya pomimo wypadków na Wschodzie i pomimo okalającej coraz więcej monarchię rakuską potęgi rosyjskiej, pozostała bezczynną, wstrzymała się od wszelkiego działania, spokojnie przyglądała się zaborom rosyjskim w Turcyi i rozbroiła się dla zmniejszenia wydatków.

Drugie dążenie przez Austryę do wspólnego działania z Rosyą na Wschodzie i podzielenia się tureckiemi krajami; dążenie to ma kilku reprezentantów w delegacyi austryackiej (bar. Widmann, hr. Thun); w Izbach węgierskich, oprócz posłów chorwackich, jednego tylko może między Węgrami reprezentanta w osobie Antoniego Szechena, ale natomiast dość licznych popleczników między członkami arystokracyi czeskiej.

Trzecie dążenie pcha Austryę do czynnego działania przeciwko Rosyi; ma ono licznych reprezentantów w Izbach i rządzie węgierskim, ma także przedstawicieli w rządzie austryackiem (Horst i Ziemiałkowski) a liczniejszych może w austryackich okręgach wojskowych (br. Kuhn) i na dworze. Ale chociaż wielu z przedstawicieli tego dążenia czuje, że działanie to Austryi przeciw Rosyi, stanowczem być może jedynie na gruncie sprawy polskiej, jednak wskazywali i wskazują to jedynie posłowie i delegaci polscy.

Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że hr Andrassy idzie w tym trzecim kierunku, i dlatego ma za sobą większość Izb tutejszych i rząd węgierski, jednak kroki jego są chwiejne i połowiczne, bo neutralizowane dwoma przeciwnemi mu wyżej wskazanemi dążeniami, które jeszcze się nie łączą, ale wspierają się w celu usunięcia hr. Andrassego od steru polityką zagraniczną. Trzej nasi secessioniści, chociaż w głosie p. Hausnera wypowiedzieli wiele pięknych myśli, jednak głosując ostatecznie za adresem centralistów niemieckich i łącząc się z nimi, poparli ich wyrażone w nim główne dążenie utrzymania Austryi w bezczynności. Reprezentujący to dążenie, sprzymierzając się chwilowo przeciw Andrassemu z stronnikami wspólnego działania Austryi z Rosyą, przyczynićby się mogli mimowolnie do oddania steru polityki austryackiej w ręce stronników wspólnego działania Austryi z Rosyą.

Zaznaczywszy w powyższy sposób położenie obecne w świecie politycznym i parlamentarnym, wśród którego rozpoczęły się obrady Delegacyj wspólnych, przystępuję do zdania sprawy z dalszych tychże Delegacyj czynności.

Dzisiaj w południe odbyła Delegacya austryacka drugie publiczne ale bardzo krótkie posiedzenie, na którem prezes Coronini zawiadomił, że dwóch delegatów z Izby panów: ks. Karol Jabłonowski i jenerał broni Koller, złożyli mandaty do Delegacyi, że w skutek tego zawezwał dwóch z pomiędzy zastepców wybranych z Izby panów, mianowicie hr. Hoyos i hr. Jana Wilczka, aby zajęli miejsce w delegacyi; wreszcie zaprosił delegacyę, iżby przystąpiła do wyboru jednego członka swej komisyi budżetowej w miejsce jenerała broni Kollera. Wybrano zaraz ks. Thurn-Taxis i na tem zakończyło się posiedzenie publiczne.

Główna czynność delegacyi austryackiej skupia się teraz w obradach komisyi budżetowej, która odbyła trzy posiedzenia. Na pierwszem 7-go t. m. ukonstytuowała się, wybierając p. Herbsta przewodniczącym, a ks. Konstantego Czartoryskiego wiceprezesem; na drugiem posiedzeniu wyznaczyła referaty swym członkom t. j. przekazany jej do rozbioru rządowy projekt budżetowy wydatków wspólnych na rok 1879, rozdziela na części i oddała kilku swym członkom do roztrząśnienia i zdania sobie sprawy.

Na dzisiejszem trzeciem posiedzeniu komisyi budżetowej, które się odbyło przed i po publicznem posiedzeniu Delegacyi, zdawało sprawy komisyi kilku referentów. Mianowicie najprzód przyjęła bez zmiany rządowy projekt budżetu, co do wydatków wspólnego ministerstwa skarbu, obliczonych na 171,321 złr. mniej 679 złr. jak w budżecie uchwalonym na 1878 r. Następnie przystąpiła komisya do roztrząsania budżetu ministerstwa wojny, a mianowicie zwyczajnych wydatków na utrzymanie armii. Przed przystąpieniem do roztrząsania tych wydatków, wiernokonstytucyjna większość tej komisyi powzięła na wniosek Sturma uchwałę, iż uchwalenie budżetu wydatków na wojsko, obrachowanych odpowiednio obowiązującej dotychczas przez ubiegłe lat dziesięć ustawie wojskowej, która wojenny stan armii oznaczyła na 800,000 ludzi, nic może przesądzić w niczem przyszłych postanowień Izb, które mają jeszcze w roku bieżącym zmienić lub zatwierdzić wspomnioną ustawę wojskową na dalsze lat dziesięć, albowiem w r. b. kończy się termin, do którego obowiązywała ustawa o służbie wojskowej uchwalona w r. 1868 r. Ta uchwała komisyi budżetowej powziętą została dla tego, że niemiecka wierno-konstytucyjna większość Izby poselskiej dąży do zmniejszenia wojennej stopy armii z 800,000 na 600,000 żołnierzy, przy uchwalaniu w Radzie państwa ustawy wojskowej na dalsze lat dziesięć.

Po powzięciu tej uchwały, p. Giskra zdawał komisyi sprawę o części zwyczajnych wydatków na utrzymanie armii, a referat jego obejmował tytuły wydatków od 14go do 21go włącznie. Na wniosek jego, komisya przyjęła we wszystkich tych tytułach wydatków sumy oznaczone w rządowym projekcie budżetu, a które są prawie takie same, jak w budżecie uchwalonym na r. 1878.

Mianowicie komisya uchwaliła zgodnie z projektem wojskowym: Tytuł 14 „zapas materyałów dla pociągów wojskowych" 106,500 złr.; tytuł 15, „zapas narzędzi pionierskich" 32,000 złr.; tytuł 16 „utrzymanie budynków wojskowych i wojskowe dyrekcye budownicze" 2,080,219 złr.; tytuł 17, „instytut wojskowy jeograficzny i sporządzanie wojskowych map państwa" 346,000 złr.; tytuł 18 „wojskowa służba zdrowia" 3,050,000. Przy tym tytule rozwinęła się rozprawa, czy lekarze wojskowi spełniali należycie obowiązki swoje podczas ostatniej wyprawy do Bośni; minister wojny hr. Bylandt oddawał pochwały wojskowej służbie lekarskiej, przedstawiając, że dwa tysiące kilkaset rannych wyleczono całkiem tak, iż mogą dalej pełnić służbę wojskową, a tylko 1200 rannych jest jeszcze w szpitalach. Zwracano jednak uwagę ministra na różne nieporządki. Dalszy 19 tytuł wydatków „wojskowe emerytury i zaopatrzenia" uchwalono w sumie 10,591,459 złr., wyrażając nbolewanie, iż liczba pensyonowanych wzrasta, gdyż wielu wojskowych bez potrzeby pensyonują.

Wreszcie uchwalono tytuł 20 „wojskowe zakłady karne" 61,400 i tytuł 21 „rozmaite wydatki" w sumie 291,000. Przy rozprawach nad tym ostatnim tytułem wydatków uczynił referent (p. Giskra wniosek) charakteryzujący dążność centralistów niemieckich. Tytuł wspomniony obejmuje także wydatki na utrzymanie wojskowych pełnomocników przy poselstwach austryackich w różnych państwach; otóż p. Giskra wniósł, aby zwinąć posadę pełnomocnika wojskowego austryackiego w Konstantynopolu, gdyż jest niepotrzebny. Jednak w skutek przedstawień ministra wojny i kilku delegatów, że dla rządu austryackiego ważną jest rzeczą mieć dokładne wiadomości o siłach, przygotowaniach i ruchach wojennych w Turcyi, słowem o stanie rzeczy pod względem wojskowym w tem państwie, większość komisyi odrzuciła przecież wniosek p. Giskry.

Nadmienić tu winienem, że nie przyszły jeszcze pod rozbiór komisyi główne a sporne zwykle tytuły wydatków zwyczajnych na wojsko, mianowicie tytuły 7, 22, 23, 24, obejmujące wydatki na płace, żywność i umundurowanie armii, wynoszące razem 59 milionów złr. Daleko jeszcze większe spory wywołają nadzwyczajne wydatki na siłę zbrojną; ale główna walka toczyć się będzie w tym roku na polu dwóch projektów rządowych, których jeszcze rząd nie przedłożył, lecz tylko zapowiedział. Jeden z tych projektów obejmować będzie żądanie „kredytu dodatkowego" na pokrycie reszty kosztów „wyprawy do Bośni i Hercegowiny"; w drugim zaś projekcie będzie ministeryum żądało kredytu nadzwyczajnego na rok 1879 na utrzymanie korpusu wojsk w Bośni i Hercegowinie w roku przyszłym.

Delegacya węgierska na pierwszem posiedzeniu 7. t. m. ukonstytuowała się, wybierając prezesa i bióro prezydyalne. Prezesem obrano p. Szlavego, wiceprezesem bar. Szegenyi Marich, t. j. tych samych, co w roku zeszłym. Następnie delegacya węgierska rozdzieliła się na pięć sekcyj: 1) spraw zagranicznych, 2) skarbowych, 3) ekonomicznych, 4) wojny, 5) marynarki. W ten sposób wszyscy delegaci są zajęci, każdy należy do jednéj sekcyi; lecz tego dobrego zwyczaju nie chce naśladować delegacya austryacka, gdyż w niej wiernokonstytucyjni Niemcy chcąc utrzymać swą przewagę w komisyi, koncentrują wszystkie sprawy do jednej komisyi budżetowej, a od niej wyłączają Polaków i delegatów z innych narodów.

Berlin 10 listopada.

(*B.*) Książę Bismark przez liberalne stronnictwo tak znienawidzony, kiedy przeciw woli Sejmu przed dwunastu laty dokonał reorganizacyi armii pruskiej, należy teraz, gdy stoi na czele walki przeciw Kościołowi, do ludzi przez liberałów ubóstwianych, niemiara jest już pochwalnych życiorysów jego w literaturze niemieckiej. Poseł Bamberger opisał kanclerza, choć tenże wcale nie jest Cyceronem, jako mowcę; Hesekiehl ogłosił przed kilkoma laty obszerny życiorys kanclerza dla ludu, a inny pisarz niemiecki wydaje obecnie drugi obszerny tom o „życiu i czynach" żelaznego księcia. Obszerna ta literatura pomnożyła się teraz nowem dwutomowem dziełem, które dawniejszy *adlatus* kanclerza, Busch, właśnie w Lipsku wydał pod tytułem: „Książę Bismark i jego ludzie podczas wojny francuskiej". Książka ta pisana we formie dziennika, nie jest właściwie nowością, bo lipska *Gartenlaube* publikowała już przed rokiem całe jej ustępy, ale nikt wtedy nie zwrócił na nie uwagi. Stary powiernik Bismarka opisuje całe zachowanie się kanclerza we Francyi, jego życie prywatne, jego rozmowy o sprawach publicznych, socyalnych i religijnych tak niedyskretnie, iż pisma inspirowane

poczytały sobie wczoraj za obowiązek oświadczyć, że kanclerz żadną miarą nie przyczynił się do publikowania tych uderzających stronnic. Zapewniają mnie, iż ks. Bismark wiedział dawno o istnieniu tego dziennika i pozwolił go ogłosić, lecz tylko pod tym warunkiem, aby dzieło było wydane dopiero po 30 latach, a więc może po śmierci jego. Teraźniejsza publikacya dowodzi, iż autor albo teraz należy do nieprzyjaciół kanclerza, albo też nadzwyczajne cele ma na oku. Nadmieniam jeszcze, iż Busch był redaktorem pisma *Grenzboten* wtenczas, kiedy się w tym organie pokazały owe artykuły, które z taką żółcią wyraziły się o cesarzowej Niemieckiej i o tej partyi dworu pruskiego, która niby starała się ks. Bismarka oddalić. Przypisano wtenczas te artykuły kanclerzowi, a jest wielu takich, którzy w niniejszej publikacyi Buscha upatrują dowód, że przypuszczenie owo było słuszne. Książka sama dosyć jest nudna i znajduje tylko dla tego licznych czytelników, iż autor zuchwale gorszące często zdania i rozmowy kanclerza otwarcie ogłasza. Do najbardziej gorszących miejsc należy sąd kanclerza o potrzebie małżeństw pomiędzy chrześcianami a żydami, aby tym sposobem kapitały przeszły z rąk żydów. Bismark wyraził się prawie temi samemi słowy, co pewien redaktor *Dziennika Polskiego* we Lwowie. Oprócz tego wyraża się książę Bismark i tu pogardliwie o dyplomacyi rosyjskiej, jak to uczynił wobec Opperta z Blowitz. Za to życzyłby sobie kanclerz, aby w szkołach niemieckich zamiast języka greckiego uczono się rosyjskiego; życzenie takie nie jest niezawodnie bez celu i wielce charakteryzuje plany i widoki kanclerza.

Ustawa przeciw socyalistom wchodzi w wykonanie tak szybko, że na powierzchni państwa Niemieckiego wkrótce żadnych socyalistów nie będzie. Zakazano aż do dzisiejszego dnia, jak wymienia dziennik urzędowy, 16 gazet, 56 pism i 88 stowarzyszeń socyalnych. Liczba istniejących jeszcze w państwie Niemieckiem gazet socyalistycznych wynosi 7. Z agitatorów socyalnych znajduje się, jak mi dziś mówił pewien członek tego stronnictwa, obecnie 42 w więzieniu, a pomiędzy nimi trzech posłów: Liebknecht, Wahlteich i Kayser (żyd). Inspirowane gazety tutejsze rozgłaszają wydawnictwa socyalne za granicą. Może partya socyalna o takich publikacyach myśli; tutejsi zapewniają, że takich gazet nie potrzeba, że agitacya z jednego domu, z jednego warsztatu do drugiego daleko łatwiejsza i korzystniejsza. Czy taka tajna agitacya nie będzie daleko niebezpieczniejszą, niż dawniejsza otwarta, wnet się pokaże. Zresztą nastręcza też socyalistom sposobność dalszej agitacyi tutejsze kółko tak zwane „chrześciańsko-socyalne“, na czele którego stoi pastor nadworny Stöcker. W piątkowem zgromadzeniu chrześciańsko-socyalnem, wzięło przez ironię udział tak dużo socyalistów, iż Stöcker naraził się na śmiech prawie całego zgromadzenia. Partya Stöckera, po której dwór spodziewał się wielkiego wpływu i sparaliżowania stronnictwa socyalistycznego, pokazała się w ogóle wszędzie tak niezręczną, iż o ostatecznem fiasku je już teraz nie ma wątpliwości.

Bukareszt 4 listopada.

Rada ministrów odbywa od dni kilku nieustające posiedzenia; widocznem jest więc, że obrady najwyższej wagi toczą się pod zasłoną tajemnicy. Jak zwykle, w takich razach obiegają najdziwniejsze pogłoski i tembardziej zmieniają prawdę. Oto co zaszło:

Wszyscy wiedzą, że Rumunia niechciała przyjąć Dobruczy w obawie mogących z tego wyniknąć dla niej zawikłań. Podejrzenie, że zaproponowane ustąpienie Dobruczy maskuje pewną myśl ukrytą, nie mało przyczyniło się do zrodzenia niepewności, a jeżeli rząd w końcu powziął decyzyę, to dla tego, że była popieraną i prawie gwałtownie naglona przez Rosyę.

Lecz z pewnością nikt nie myślał, że gdy raz powziętą została decyzya, Rosya zmieni natychmiast rolę i stawi przeszkody okupacyi, którą sama narzucała w warunkach niedających się żadną miarą zaprzeczyć.

A jednak inaczej się stało. Skoro tylko stanowczo odstąpiono Besarabię i w chwili gdy wojska mające zająć przyznaną prowincyę gotowały się do marszu, bar. Stuart otrzymał rozkaz zawiadomić gabinet książęcy, że nadeszła chwila wyjaśnienia pewnych przedwstępnych kwestyj, jako to:

1) Wotum Izb nie było dość określone; Rosya pragnie, aby postanowiona traktatem berlińskim wymiana była zarejestrowaną w obustronnym dokumencie.

2) Ponieważ Besarabia wróciła do Rosyi, a Dobrucza leży naprzeciwko tej prowincyi, rząd carski musi nalegać, aby wojska cesarskie miały w i e c z y s t e p r a w o przemarszu przez nowy nabytek rumuński.

3) Ponieważ stosunki tak zbliżone nakazują prawie współdziałanie, Rosya spodziewa się, że Rumunia przejmie się korzyściami, jakie zjedna jej przymierze zaczepno-odporne w razie gdyby nowe zaszły wypadki.

4) Ponieważ Rosya zbudowała drogi i innych dokonała robót i ulepszeń przez rok, w którym zajmowała Dobruczę, słusznem byłoby, aby suma uczynionych w tym celu wydatków, mianowicie 15 milionów franków, przeszła na stan bierny Rumunii.

Łatwo sobie wyobrazić wrażenie, jakie sprawiły te nowe żądania. Po odbyciu narad pod przewodnictwem księcia, odpowiedziano, że ministeryum nie może zmieniać zawieraniem nowej konwencyi charakteru, jaki nadały jego decyzyom Izby, jedynie w podobnych razach wszechwładne, i że zresztą traktat berliński może być uważany jako akt obustronny dla wszystkich mocarstw, którym traktat ten został urzędownie komunikowany; że prawo przemarszu przez Rumunię a tem samem przez Dobruczę, mającą stanowić część integralną pierwszej, zostało ograniczone traktatem; że Rumunia nie może orzekać dziś, jaką pójdzie drogą wobec niepewnych jeszcze ewentualności, a w końcu, że jeżeli Rosya wydała wiele pieniędzy w Dobruczy, Rumunia wydała ich jeszcze więcej w Besarabii.

Rosya, aby zwyciężyć ten opór, którego się zresztą spodziewała, poczyniła wtedy jak się zdaje zwierzenia. Według nich nowa wojna jest więcej niż prawdopodobną na wiosnę, a jej rezultatem ma być nietylko stanowcze załatwienie kwestyi wschodniej, lecz również radykalne przeobrażenie Austryi. Ma to znaczyć, że Rumunia może się spodziewać, jeżeli pozostanie wiernym sprzymierzeńcem Rosyi, że jej marzenia patryotyczne zostaną spełnione i do jej całości wrócą Siedmiogród i Banat. Nadto zapewniają mnie, że ponieważ nadzieje te, nieco mgliste, niewystarczyły, gabinet petersburski uważał za potrzebne zwiększyć dozę i dał do zrozumienia w Bukareszcie, że przekonawszy się, iż lud bułgarski nie dość jeszcze jest dojrzałym, aby się mógł sam rządzić, i przewidując przeszkody, na jakieby niezawodnie natrafiło na każdym kroku niezawisłe księstwo bułgarskie, niebyłby przeciwnym myśli utworzenia królestwa, któreby się rozciągało od Karpat do Bałkanu i którego królem byłby książę Karol.

Każdemu wolno według osobistego swego przekonania ocenić szczerość podobnych zwierzeń i rzeczywiście zdaje się, że napotkały na silny opór ze strony niektórych członków gabinetu, lecz ma być jednak pewnem, że książę i prezes Rady ulegli wpływowi, co jest prawdopodobną rękojmią stanowczego porozumienia.

Według wiadomości, jakich zaczerpnąć mogłem, miała Rumunia dozwolić na lat dwa jeszcze wolnego przemarszu nietylko przez Dobruczę ale i przez całe terytoryum swoje. Aby układ ten pozostał jak najdłużej publiczności nieznanym, miał on być spisanym w wymianie not b a r d z o p o u f n y c h. Przymierze miało zostać przyjętem w zasadzie; warunki później dopiero zostaną ułożone, a Rosya ma za to zrzec się wszelkiego wynagrodzenia za roboty wykonane w Dobruczy. Wyjazd pełnomocnika rumuńskiego księcia Johna Giki, ma być spowodowany temi rokowaniami.

Jest więc prawdopodobnem, że gdy te ważne kwestye zostaną załatwione, wojska jenerała Angelesco przekroczą za kilka dni Dunaj.

Zapytać można czy Niemcy, które udają, że ich nie obchodzą sprawy wschodnie, nieprzygotowują gruntu do ewentualnego podkopania Austryi? co tłumaczyłoby pozorną ulotność dzieła spełnionego w Berlinie.

Wypadki, jakie zaszły od tej epoki, zdają się coraz bardziej stwierdzać to przypuszczenie. Austrya zmusiła wtedy Rosyę zatrzymać się w Adryanopolu, gdyż na jedno jej słowo byłaby się mogła skoncentrować 300 tysięczna armia na granicy Polski; zajmowała się ona sprawą wschodnią tylko jako wielkie mocarstwo sąsiednie. Odtąd Austrya wciągniętą została do dzieła, które ją wiele kosztowało i jeszcze kosztować będzie, aby na wiosnę uzupełnić okupacyę zajęciem Nowego Bazaru a może i Saloniki. Nie na tych więc samych jak wprzód warunkach mogłaby się zdecydować na wielką wojnę europejską i łatwiej mogłaby się narazić na bardzo niebezpieczny kompromis, mający na celu stanowcze załatwienie kwestyi wschodniej i własne swoje przeobrażenie. Raz wszedłszy na drogę łatwiej jej teraz posuwać się dalej niż się cofać.

Chociaż względy te wystarczają, aby wytłumaczyć skuteczne poparcie dawane Rosyi przez Niemcy, czas naturalnie dopiero będzie mógł dowieść, ile w tem jest prawdy. To co wam donoszę, jest w tej chwili wewnętrznem przekonaniem osób, którym powierzony jest ster losów Rumunii. Od kilku dni przeto znów widać zajęcie skierowane ku uzbrojeniu armii, której dostarczają 65,000 karabinów systemu Martiniego, spodziewanych w przyszłym tygodniu, i wszelkich dokładają tu usiłowań, aby kontyngens 60 tysięczny mógł być w kwietniu r. p. gotowym do marszu. Jeden z senatorów tutejszych wyraził przed parą dniami księciu zdziwienie, jakie mu sprawiają owe przygotowania i dodał, że nie pojmuje, jakiej korzyści spodziewać się może Rumunia z wojny: „A Banat, czy nie wydaje się panu dostatecznem wynagrodzeniem“, rzekł książę. Słowa te powtórzył mi świadek owej rozmowy.

Wiedeń 11go listopada. Podajemy dziś streszczenie mów dep. W o l s k i e g o, ks. L i e c h t e n s t e i n a i H a u s n e r a, mianych podczas dyskusyi adresowej w Radzie państwa:

Dep. Dr W o l s k i. Występuję dziś w imieniu drobnej garstki deputowanych, aby oświadczyć, że niezmieniliśmy naszego zapatrywania od czerwca, owszem, że wszystko co dotąd się stało, cały kierunek zewnętrznej polityki i okupacyi Bośni i Hercegowiny potępiamy i czujemy się tem zaniepokojeni, a chciejcie mi wierzyć panowie, że znakomita większość ludności, do której składu należymy, obawy te i potępienie podziela. Czyż było koniecznem starać się o mandat od Europy do okupacyi Bośni i Hercegowiny? Czyż prawdą było, że Porta w tych krajach nie mogła utrzymać swojej powagi? Wątpię, a zdaje mi się, że słusznie oświadczył pełnomocnik turecki na posiedzeniu kongresu, iż fakta, zamiast o bezwładności Turcyi, świadczą raczej o tem, że panowanie jej w tych prowincyach na silnych spoczywa podstawach.

Czy rząd turecki potrzebował tylu wysileń finansowych i militarnych dla zgnębienia powstania bośniackiego, ile my ich potrzebowaliśmy? Odwołuję się na uczucie ludzkości, jak gdyby owe hekatomby ofiar, które przyniosło zajęcie Bośni i Hercegowiny, służyły istotnie idei humanizmu! Jak gdyby rzekoma owa pacyfikacya nie rzuciła głowni zniszczenia w te kraje, gdzie podczas kongresu względny przynajmniej panował spokój. Jeżeli jednak uważano okupacyę za konieczną, dlaczegóż nie zawarto tymczasowej w tym względzie z Turcyą konwencyi? Nie mówi o tem wprawdzie wyraźnie żaden artykuł traktatu berlińskiego, ale wyraźnie w nim jest myśl wypowiedziana, że mocarstwa pragnęły, aby Austrya przyjęła na siebie administracyę Bośni i Hercegowiny, i w tym celu te kraje zajęła, ale nie aby je swoją uczyniła własnością.

Politykę naszą potępiać można zupełnie z moralnego stanowiska, ale jeszcze bardziej z politycznego. W polityce zbrodnia często pozostaje bezkarną — błąd, nigdy. A w sprawie okupacyi popełniliśmy błąd nie do darowania. Jeżeli prawdą jest co powiedział węgierski minister prezydent, że okupacya została przedsięwzięta dla przełamania łańcucha słowiańskiego, który ściska ze wszech stron Austryę, to śmiem zapytać, czy w tym względzie interesa Turcyi i Austryi nie były jednakowe? czy okupacyi nie można było dokonać na podstawie konwencyi? Zaniechawszy tego, uczyniliśmy sobie wrogów ze wszystkich muzułmanów, a wobec tego pozostaje nam tylko ta alternatywa: oprzeć potęgę naszą na bagnecie i zostawić tam silną armię, albo wyplenić żywioł muzułmański i rządzić pozostałą ludnością, a w ten sposób uczynić z Bośni i Hercegowiny zawiązek przyszłego wielko-słowiańskiego państwa. Nasze stanowisko na półwyspie Bałkańskim, wspomaga tylko zamiary Moskwy, bo stawia nas w fałszywem położeniu, zmusza nas do całego szeregu niekonsekwencyj na przyszłość, i od naturalnych naszych sprzymierzeńców nas odłącza.

A czyż długo cieszyć się będziemy tą zdobyczą? Czyż nie zależy w zupełności od Moskwy, zbuntować przeciwko Austryi wszystkie ludy hołdownicze półwyspu, a w liczbie tej i nowych jej poddanych, a tym sposobem dalsze panowanie Austryi na półwyspie Bałkańskim zakwestyonować? Że konieczność dziejowa wskazuje Austryę Moskwie jako zdobycz, że Moskwa ledwo z Turcyą się upora, przeciw Austryi się zwróci, i że pojedynek pomiędzy temi dwoma mocarstwami nieuniknionym jest, jak śmierć, i kwestyą jest tylko czasu, o tem wie myśliciel każdy, to czuje prostaczek, a przeczucie w takich razach jest nieomylne. Jeżeli kiedy, to dziś na rozstajnych jest Austrya drogach. Od jej decyzyi zależy przyszłość — i byt jej. Wobec tego też z projektem adresowym nie będę się sprzeczać o słowa i wyrazy, owszem komisyi adresowej muszę złożyć powinszowanie, że zmodyfikowawszy pierwotny projekt adresu, wielu członkom Izby odebrała powód do głosowania przeciwko adresowi.

Książę L i e c h t e n s t e i n. Jestem nowicyuszem w Izbie, prawdopodobnie najmłodszym jej członkiem, a do tego konserwatystą. Aby sobie tedy nie utrudniać rzeczy, będę przeciwko adresowi walczył argumentami, których by tylko liberał mógł używać. Nie tykam tedy sprawy ze stanowiska religijnego, historycznego, ani prawno państwowego, gdyż pod tym względem różnimy się zasadniczo. Ze stanowiska tedy polityki, w której nas łączy miłość ojczyzny, przyznaję, że adres dziś przedłożony, znacznie jest złagodzony w porównaniu z pierwotnym projektem, ale mimo to, uważam go za wielki błąd polityczny. Państwo nie jest celem ale środkiem. Państwa powstają, rosną i upadają, w miarę, jak tego wymaga potrzeba jednego lub kilku n rodów. Państwo kwitnie, jeżeli zastosowuje się do zmiennych ciągle potrzeb ludów. Jednym z największych czynników tworzenia się państwa, jest wspólna obrona przed niebezpieczeństwem sąsiedniego ucisku. W naszych czasach właśnie, kiedy wydoskonalone środki komunikacyjne zbliżyły na krótką odległość kontrasty narodowe do siebie, wzmocnił się ten popęd do odłączania, albowiem wzmogło się niebezpieczeństwo zlania. Wiek XVIII był jeszcze kosmopolitycznym. Wiek XIX jest narodowościowym. Austrya nigdy żadnej myśli innej nie miała, jak tylko łączyć drobne ale żywotne ludy, ku wspólnej obronie przeciwko chuciom ciemięstwa. Mądrość wielkiej dynastyi ułożyła i przeprowadziła ten plan, a ludy dostarczyły granitowych słupów do tej budowy. Kitem zaś łączącym całość była krew przelana wspólnie przeciwko niewiernym. Mocarstwo austryackie rosło w skutek niebezpieczeństwa od Turków, i na przyszłość będzie rosło, jeżeli pan Bóg da, jako konfederacya ludów, sojusz różnych ludów ku odporowi niebezpieczeństwa, wprawdzie nie tego samego; ale nowego i równie wielkiego.

Niezaprzeczam wielkich zasług, jakie położyła Moskwa około wyswobodzenia chrześcian na Wschodzie. Podziwiam idealny charakter entuzyazmu, jaki się przebija w polityce wschodniej ludu moskiewskiego, ale któżby zaprzeczył, że narodowi moskiewskiemu brak powołania do opieki nad pomniejszemi narodowościami. Przeciwnie, jest tam nieustanna dążność do wcielania. Małe słowiańskie narodowości chcą jednak do siebie należeć. Dla nich panslawizm jest czczem słowem, ale nie jest on czczem słowem dla narodu moskiewskiego. Dla niego jest on tylko eufemistycznym wyrazem chęci rozprzestrzenienia się. Chęć ta skierowana jest na razie przeciwko Turcyi, ale wkrótce będzie skierowaną przeciwko samym Słowianom, jak to dziś już widzimy na Polsce.

Cóż tedy Austrya miała zrobić w chwili, kiedy przesilenie oryentalne przyszło stanowczo do wybuchu i musiało się skończyć upadkiem Turcyi? Czyż miała wystąpić przeciwko uprawnionym dążeniom Słowian do wolności, zaludniających półwysep Bałkański i wystąpić do walki z Moskwą? Z pewnością nie. Czyż w takim razie nie ściągnęłaby była śmiertelnej nienawiści tych ludów na siebie. Miałaż być obojętną spektatorką, i ułatwiać konkurencyę Moskwie, będącej jej rywalką, i do niepodzielnej ręki pozwolić jej oswobadzać tamtejsze ludy? W takim razie zasłużyłaby sobie na pogardę tych ludów, i rozwinęłyby się były na naszej południowej granicy same Piemonty, któreby w najbliższej przyszłości były na nas napadły. Cóż więc innego pozostawało nam, jak nie polityka aneksyjna, będąca wynikiem zasady żywotnej Austryi?

Jeszcze ważniejszym do tego powodem było, że południowy zachód naszej monarchii i graniczące a pod panowaniem Sułtana będące obszary, są zaludnione jedną i tą samą narodowością, serbo-kroacką, plemieniem zdolnem i dzielnem, jak każde inne, nie wyjmując zachodnio europejskich, plemieniem, które dąży w pierwszej linii do wolności, a w drugiej do jedności. Musieliśmy tedy działać albo cierpieć. Musieliśmy albo zdobyć dla Cesarza Bośnię i Hercegowinę, dławiąc Islam, albo być gotowymi na utratę Dalmacyi, Slawonii, Chorwacyi, Pogranicza a nawet części Banatu.

W naszym adresie zaś nie widzę żadnego środka podanego, co się powinno było stać. Jeżeli nie było żadnego, jeżeli jest bezradność, natenczas dobrzeby było milczeć przynajmniej, a nie sporządzać na to dokument ku wiecznej pamięci. Cóż wam się nie podoba w nowonabytych prowincyach? (Głosy: Wszystko! śmiech.) Czy wam się nie podobają chaty mieszkańców (śmiech), albo koszta? (Głosy: I to bardzo!) Rzut oka na kartę przekonywa, że prowincye te posłużyły nam znakomicie do zaokrąglenia Austryi (śmiech), jakoteż do wzmocnienia naszego militarnego i politycznego stanowiska. Ale te prowincye mają swoje źródła naturalne, mimo złej i złodziejskiej administracyi posyłały one nadwyżki do Stambułu. Nadto przez uzyskanie „Hinterlandu“ Austrya faktycznie zapanowała nad Adryą (Głosy z prawicy: Bardzo dobrze!) Uważajcie panowie co teraz powiem. Oprócz pozyskania dwóch prowincyi i nasza konstytucya, jak słyszeliście, nie wyszła z próżnemi rękami. Odnosi bowiem mały profit z nabycia małego terytoryum Spizzy (śmiech). Ludność tego terytoryum, pozbawiona dotąd wszystkiego, dostanie naraz deputowanego, lub ułamek deputowanego (śmiech). Może barbarzyństwo ludu tamtejszego was przeraża? Wszak mamy dość kultury, aby jej udzielić także drugim. A teraz co do kosztów. Prawda że będziemy je mieli w pierwszych latach. Nie dwumiesięczna wyprawa bośniacka podkopała nasze finanse. Podkopał je najsamprzód absolutyzm, potem dwie nieszczęśliwe wojny, a następnie 10cio letni pokój liberalny. (Śmiech z prawicy.)

W tej zaś wojnie koszta nie były przynajmniej daremnemi, gdy poprzednia kampania, prowadzona przez ministerstwo waszej barwy z parkiem artyleryjskim, 1200 koncesyj wiatrem nabitych, po wielkiej klęsce krachowej pochłonęła 80 milionów pieniędzy podatkowych i skończyła się ruiną dobrobytu. Powtarzam tedy panowie: możemy być zadowoleni rezultatami naszej polityki zagranicznej. Ma ona liczyć się z trzema czynnikami: z mocarstwami, z armią własną i położeniem wewnętrznem. Dwa pierwsze były przychylne polityce anneksyjnej. W adresie chcecie panowie, aby wam przedłożono traktat berliński, będący pauzą artystyczną w dramacie oryentalnym. Będziecie mieć satysfakcyę dyskutować nad nim, ale nie zmienicie nic we faktycznych stosunkach. O hr. Andrassym możecie sobie myśleć co się wam żywnie podoba, ale pamiętajcie, że nie można usuwać wodza, kiedy bitwa się rozpoczęła. Zmiana ministerstwa skompromitowałaby tylko akcyę rozpoczętą, ważną i stanowczą. (Oklaski z prawicy.)

P. H a u s n e r (według *Dziennika Polskiego:)* Wczorajsza adresowa dyskusya zrobiła na mnie szczególne i przyznam otwarcie, wcale nie pocieszające wrażenie. W jaskrawej sprzeczności z poważnem położeniem monarchii, którego wierny obraz widzę w adresie, kilku mowców opozycyi rozwinęło humor i swobodę, których im, szczerze mówiąc, wcale nie zazdroszczę. (Głosy: bardzo dobrze!) Ja sądzę, że jeżeliby ktoś obcy, z położeniem i stosunkami monarchii oznajmiony, był z galeryi przysłuchiwał się tej dyskusyi, byłby zrozumiał ten zniechęcony (*entmuthigter*) chociaż tak surowo naganiany, tak gorżko wyszydzony ton, jaki odbrzmiewał w adresie — lecz nie byłby zrozumiał, jak można z tylą satyrycznej werwy mówić obojętnie o deficycie, o stratach ludzi, o zaborze krajów, który prawie nieuniknionym uczyniono, o stojącym przed nami aliansie z Rosyą — a więc o samych wesołych rzeczach! (brawo! brawo! z lewicy). Niewątpliwie cennym jest objawem charakteru i siły nerwów, jeżeli ktoś może śmiać się i żartować, kiedy sam jest w niebezpieczeństwie; ale śmiać się i żartować, kiedy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, a przynajmniej, gdy się znajduje na pochyłości — wobec nieznanych jeszcze a ponurych wydarzeń — jest oznaką nieczułości (*Theilnahmslosigkeit*), której przynajmniej u reprezentanta ludu radbym nie dostrzegać (żywe oklaski z lewicy).

A że właśnie mówię o humorze, zwrócę się przedewszystkiem do wywodów posła ks. Liechtensteina. Na początku swej mowy zapowiedział on, że chce powstrzymać się z wypowiedzeniem swych konserwatywnych, politycznych i religijnych przekonań, ażeby mowa jego była dla tej Izby stósowną. Ale niezupełnie mu się to udało — ponieważ w przebiegu mowy swej mówił z zadowoleniem o zgnębieniu Islamu, nie mówiąc nam, do jakiego rodzaju prawnopaństwowej akcyi należy zgnębienie pewnego wyznania religijnego w kraju, który zajęto, aby go administrować, pacyfikować i cywilizować (głosy z lewicy: bardzo dobrze!) — a zapewne należy do tej samej kategoryi, jak pozazdroszczona przez mowcę piękna rola „oswobodziciela“, jaką Rosya odegrała w górach rodopskich aż do tego punktu, że uwolniła prawie wszystkich mieszkańców od wszelkich trosk ziemskich (wołania z lewicy: bardzo dobrze! żywa wesołość.) Jego dostojność ks. Liechtenstein postawił nam kilka pytań co do nowo nabytych prowincyj Bośni i Hercegowiny. Zapytywał nas, czy nam się nie podoba ich geograficzne położenie, ich obyczaje, lub zresztą kwestya kosztów — o punkcie prawnym nie mówił wcale (z lewicy: bardzo dobrze!) Gdyby był mówił z punktu prawnego, byłbym mu odpowiedział, że t e n punkt mi się nie podobał, że zdobycz bez tytułu prawnego, bez wypowiedzianej wojny, bez prowokacyi, jest ciężką krzywdą, jest rabunkiem krajów (żywe oklaski), który jako człowiek, jako obywatel austryacki naganiam, ale jako Polak nim się brzydzę (żywe oklaski); bo w ten sam sposób bez tytułu prawnego, bez wypowiedzianej wojny i bez prowokacyi ojczyzna moja podzieloną i zniszczoną została (głosy: tak jest!) Według mego przekonania zatem, nie powinien Polak podawać ręki do takiego postępowania, chociażby się to odnosiło do kogoś, kto jest azyatyckiego plemienia, mahometańskiej religii i stoi na nizkim stopniu cywilizacyi (brawo z lewicy!).

Zarzucą mi idealizm i uczuciową politykę i na słowa moje litośnym odpowiedzą uśmiechem; ale zaledwie kilka lat upłynie, zajdą następstwa, które okażą, czy idealista, czy tak zwany realny polityk okazał więcej daru przewidywania w polityce, gdyby się miały odnowić nieszczęsne skutki tej realnej polityki, jakie już niestety dwukrotnie Austryę dotknęły. JO. książę Liechtenstein wskazał nam żartobliwie, że nowo nabyte prowincye, jak Bośnia i Hercegowina, a nawet Spuż przyniosą korzyść powiększenia liczby posłów. Obawiam się bardzo, obym był złym prorokiem, że w trzy lata po aneksyi Bośni i Hercegowiny w całej Austryi ani jednego posła nie będzie. (Oklaski i zaprzeczenia). gdyż jest w historyi konsekwencya i bardzo może być, że po dopełnionej spólnie z Rosyą niesprawiedliwości na zewnątrz, fatalistycznie nastąpi z miłości dla Rosyi popełniona niesprawiedliwość wewnątrz (głosy na lewicy: bardzo dobrze), a ktoby mniemał, że idę za daleko, przypomnę mu znane daty: roku 1849 Willagosz — a roku 1851 zniesienie konstytucyi.

Zwracam się teraz do najznakomitszej mowy przeciw adresowi JEks. hr. Hohenwarta. Gdyby w przekonaniu mojem powstała najmniejsza wątpliwość co do odrzucenia okupacyi, toby wątpliwość ta była po wysłuchaniu tej wybornej mowy całkowicie zniknęła. Z największą uwagą słuchałem każdego słowa wielbionego mowcy, a oddając należyty hołd tej skończonej formie, wybornej dyalektyce, wysokiemu mistrzowstwu w wyzyskaniu słabych stron przeciwnika, obudzonemu zapałowi zwolenników, musiałem sobie przecież w końcu tego mistrzowskiego dzieła zręczności powiedzieć, „że musi to być przecież zła, rozpaczliwa, potępiona sprawa“, w której obronie pierwszy mowca parlamentu ostatecznie „ani jednego przekonywującego argumentu, ani jednego niezachwianego nie zdoła przytoczyć dowodu“, że nie był w stanie pogodzić tej okupacyi z którem kolwiek pojęciem prawa, i był zmuszony uciec się do sofizmatu, do ogólnika, a nawet do cytaty wierszowanej, jak zwykły śmiertelnik. (Śmiech).

Rozumowanie JE. hr. Hohenwarta opiera się właściwie na trzech punktach: 1) że raz rozpoczętą akcyę okupacyjną dokończyć potrzeba. Sprawiedliwie czy niesprawiedliwie rozpoczęta, dokończoną być musi. Co się z chwałą zaczęło, musi być z chwałą dopełnione. Naszem zadaniem jest zastawiony honor Austryi wykupić. To zdawałoby mi się być żadnym argumentem. 2) Utrzymanie Turcyi było dla polityki austryackiej wschodniej środkiem tylko, nie celem. Gdy Turcya traktatem berlińskim z rzędu mocarstw została wykreślona i tylko z przyzwoitości politycznej dozwolono jej nadal pozoru istnienia, pozostaje nam tylko myśleć o zabezpieczeniu naszej południowo-wschodniej granicy Dalmacyi i Adryatyku. 3) Wcielenie Bośni odpowiada tradycyom austryackim, w końcu krytyka samegoż adresu.

W pierwszej grupie twierdzeń nie ma żadnego dowodu, ani nawet wskazówki, czyli okupacya jest istotnie słuszną i dobrą, czy jest potrzebna i korzystna, czy jest na przyszłość zapewniona i czy się da ustalić. Dowiadujemy się tylko, że się zaczęła, przeto dalej prowadzona być musi. Taka zasada absolutna, że akcya polityczna jedynie dlatego, że ją zaczęto i że kosztowała wiele ofiar, mianowicie krwi, musi być nawet wbrew lepszemu widzeniu rzeczy, dalej prowadzona, jest jednym z najogólniejszych sofizmatów naszej wyrodnej polityki. (Głosy z lewicy: Bardzo dobrze) okazującej w tem jak najdobitniej wyzwolenie się z pod wszelkich najprostszych praw słuszności, moralności i zwykłej roztropności. (Żywe oklaski lewicy). Tych praw moralności, słuszności i zwykłej roztropności, któremi powinien się rządzić każdy człowiek pojedynczy, każda rodzina, stowarzyszenie, z których ostatecznie państwo wyszło. Człowiek pojedynczy, rodzina, stowarzyszenie każde zaniecha przedsiębiorstwa, którego nie uznaje nadal za słuszne, za podobne do wykonania, za korzystne i do celu prowadzące — i będzie usiłowało naprawić, jak można, to co się zrobiło. (Głosy z lewicy: Tak jest). W wysokiej polityce inaczej się dzieje. Tu jest to wzbronione i zakazane, a zasadę tę dlatego się stawi, aby tym czynnikom, mianowicie ciałom reprezentacyjnym, które w powzięciu zamiaru i jego wykonaniu żadnego nie miały uczestnictwa gdy się rzecz stała, przedstawić ją jako fakt dokonany i pociągnąć je do wspólnej odpowiedzialności, przynajmniej częściowo. (Żywe oklaski z lewicy).

Ta zasada naga, bezwarunkowa utrzymać się nie może, a tembardziej rzecz o zastawionym honorze Austryi. A więc jeżeli które państwo jest zwycięzcą, jeżeli posiada zupełną wolność rozporządzania sobą i jeżeli samo przez się z roztropności lub też ze szlachetniejszych jeszcze pobudek opuszcza jakąś posiadłość, jakieś stanowisko, jakąś pozorną korzyść, honor uczynić mu tego nie dozwala. Ale jeżeli państwo to zmuszone do tego zostanie przez nieprzyjaciela, to wówczas ani ucieczka, zrzeczenie się i jak najdalej idące ustępstwa, ani kontrybucye wojenne ani nawet ustąpienie własnych krajów nie ubliża jego honorowi. (Głosy z lewicy: Bardzo dobrze!) Niech kto chce zrozumie ten rodzaj honoru — ja tego nie potrafię. Historyk średniowieczny, opisujący dzieje Włoch, Henryk Leo z Halli, nazwał dosadnie ten rodzaj honoru. Wyrazu tego jednak powtórzyć tutaj, niestety, nie mogę, gdyż jest zbyt nieparlamentarny. Ale powiem coś, co jest ważniejsze a mianowicie smutniejsze od słów wielkiego historyka. Dożyliśmy w czasach naszych dobitnego przykładu jak się honor zastawia i wykupuje w wyprawie Meksykańskiej, skończonej straszliwą katastrofą. Gdy w r. 1861 francuskie, hiszpańskie i angielskie wojska przed Vera Crus stały, oświadczył się Meksyk gotowym dać zadosyćuczynienie i wypłacić odszkodowanie bankierowi Jakerowi. Hiszpanie i Anglicy oświadczyli, że są zadowoleni i cofnęli swe wojska. Francya zaś oznajmiła, że honor jej nie pozwala (śmiech) skoro raz armia jej wyruszyła za ocean i rozpoczęła marsz na stolicę, zwrócić i zaniechać powziętego zamiaru.

I prowadzono dalej straszną tę awanturę, wciągnięto w nią nieszczęśliwego szlachetnego księcia, wybuchła pięcioletnia wojna zniszczenia, a gdy przyszły niepowodzenia, gdy przyszły milionowe straty ludzi i pieniędzy, naraz opamiętała się Francya, że t e r a z już pozwala jej honor odejść i pozostawić nieszczęśliwego księcia własnemu losowi (głosy z lewej: Bardzo dobrze). Ale co więcej. Gdy cesarz, jeden z arcyksiążąt austryackich skazany wyrokiem sądu wojennego, padł rozstrzelany, nie przedsięwzięto żadnych przeciw Meksykowi kroków represyjnych. Wówczas nie zdawało się, aby honor któregokolwiek państwa wymagał, a jeżeli się nie mylę, — być może, że się mylę — Meksyk jest nawet podobno teraz dyplomatycznie u nas reprezentowany; a to wszystko dla tego, że pomiędzy Meksykiem a Austryą, pomiędzy Meksykiem a Francyą szeroki leży Ocean. Gdyby wszakże Meksyk leżał w tak wygodnem topograficznem położeniu jak Bośnia i Hercegowina (śmiech) natenczas honor nietylko z powodu tej krwawej katastrofy, ale także z tysiąca innych wymagałby jego aneksyi. (Brawo, brawo! z lewicy).

Dalej powiedział hr. Hohenwart: „Co z chwałą zostało rozpoczęte, musi z chwałą być ukończone.“ Jak pięknie, jak eufonicznie brzmi to, jak to wywołuje poklask i chwilowy zapał! Ale jak nieprawdziwem i niesłusznem jest to powiedzenie! „Z chwałą“ zostało przeprowadzone zdaniem Jego Ekscelencyi przedsięwzięcie. Sądzę wszakże, że taki mistrz słowa powinien wiedzieć, jakich odcieni pochwały, jakich przymiotników ma użyć, charakteryzując rzeczy wielkie i małe, rozstrzygające i podrzędne, ważne i nieznaczne. Jeżeli okupacya Bośni została przeprowadzona z chwałą, jakiż wtedy przymiotnik nada Jego Ekscelencya hr. Hohenwart zwycięzkiej obronie ojczyzny przeciw najazdowi innego mocarstwa? Jakżeż wtedy opiewać będzie przymiotnik dla takiej bitwy pod Aspern? Zapewne, któż nie przyzna z radością, że nasze wojska trzymały się dzielnie, że ciężki swój, a dla niejednego gorżki obowiązek spełniły tak, jak nikt nie spodziewał się od młodych oddziałów, że znosili ciężkie trudy i mozoły. Pojedyncze przeto czyny żołnierzy były chlubne; lecz akcya nie była taką, bo ta akcya przedewszystkiem zniweczyła wszelkie przypuszczenia swego autora. Nie przy pomocy dwóch batalionów, jak opiewała przechwałka (wesołość), i nie trzema dywizyami, jak na początku, została ona przeprowadzoną, lecz przy pomocy pięciu korpusów armii. Zapytuję więc, czy można uzyskanie prowincyi — mającej tylko jeden milion ludności, przy pomocy 150 000 żołnierza, w przeciągu dwóch miesięcy, ze stratą 7,000 ludzi na widowni boju, nie licząc tych, co w szpitalach wyginęli, czy można taką okupacyę, która kraj zajęty opustoszyła i zniszczyła, która w pozostałej części ludności obudziła gorycz i niechęć, czy taką okupacyę można nazwać chlubną? (Oklaski na lewicy.) Była to smutna okupacya! (Brawo.) Nie mogę także zgodzić się na użycie słów Grillparzera. Wielki poeta powiedział w r. 1848 o armii Radeckiego: „W twoim obozie jest Austrya!“ Ale w onym czasie była monarchia we wszystkich posadach zarysowaną, wojna domowa szalała na całej przestrzeni, i tylko armia, broniąca państwa przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, mogła uchodzić jako symbol jedności, i wywołać powyższe słowa poety. A cóż widzimy obecnie? W monarchii panuje głęboki pokój, jest zjednoczoną i żaden człowiek nie agituje przeciw prawu i ustawie. Więc w tej chwili ma być Austrya w obozie korpusu, który zawojował obcą ziemię i tam znajduje się obecnie dla jej bezpieczeństwa, w tym obozie ma być Austrya? (Wesołość). Sądzę, że tego trochę nadto, aby wywołać chwilowy zapał. (Brawo).

Przechodzę teraz do drugiej grupy zapatrywań hr. Hohenwarta, w której twierdzi, że zachowanie

Turcyi nie jest celem, lecz środkiem polityki austryackiej. Jest to prawdą, lecz zarazem wcale ogólnikowym frazesem. Bo jakiegoż obcego państwa zachowanie może być celem polityki austryackiej? Celem jest tu wyłącznie zachowane własnej monarchii, obrona i wzmocnienie własnego państwa; wszystko inne jest środkiem. Zatem słowa te właściwie nic nie wyrażają. (Bardzo dobrze! brawo.) Lecz potężnym środkiem było to dla ustalenia się na Wschodzie, a środek ten musiał być ustawicznie używany; aby nie stracić wpływu na Wschodzie Hr. Hohenwart poucza nas w sposób dość niepewny — sam zapewne wiedząc, gdzie jego argumentacya chroma — że środek ten można było uzyskać na drodze dyplomatycznej i że postępowano tą drogą, pokąd uchodziło.

Przypatrzmy się teraz, jak ten program przeprowadzono ze strony Austryi. Hr. Hohenwart powiada, że Turcya od adryanopolskiego pokoju znajduje się w upadku i wiedzie sztuczny żywot. Jest to zdaniem mojem cokolwiek za daleko sięgnięte, gdyż w wielkiej wojnie wschodniej w latach 1853 — 1856 stawiła Turcya jeszcze przed interwencyą mocarstw zachodnich cały rok Rosyi opór, biła się kilkakrotnie pod Cetate, pod Oltenicą i pod Kalafatem i okazała znakomitą żywotność. Mimo to chętnie przyznaję, że pierwsze silne uderzenie wykonał na Turcyę pokój adryanopolski.

O wojnie Rosyi z Turcyą w latach 1828—29 mamy znakomite dzieło, napisane z nieporównaną jasnością mistrzowskiem piórem największego żyjącego strategika, Moltkego. Dzieło to poucza nas, że dwuletniej tej wojnie towarzyszyły olbrzymie katastrofy. Ten oficer, który wówczas znajdował się w głównym sztabie naczelnego dowódzcy, który zatem raczej był dla Rosyi stronniczo usposobiony aniżeli przeciw niej, oświadcza, że kilkakrotnie groziła chwila zupełnego zniszczenia armii rosyjskiej, i że ostatecznie pokój adryanopolski zawarto tylko dzięki niepodobnej do uwierzenia zapamiętałej odwadze Dybicza, który z cieniem, ze szkieletem armii, zredukowanej do 30.000 żołnierza, wymusił upokarzający pokój na nieprzyjacielu, którego szczególna apatya nie poznała się na niemocy Rosyi. Podczas takich dwu lat Austrya nic nie zrobiła, aby tego tak potrzebnego sąsiada zachować dla siebie. Pierwszemu naporowi Rosyi w latach 1828—29 Austrya żadnej nie dała odpowiedzi, podczas drugiego w latach 1853—56 opóźniła się i na pół niechętnie odpowiedziała demonstracyą wojskową, a już podczas trzeciego nietylko że nie wystąpiła, lecz owszem zawarła najprzód trójcesarskie przymierze a potem zizolowała Anglię, zepchnęła Rumunię w ramiona Rosyi — krótko mówiąc, zrobiła wszystko, aby tego tak potrzebnego sąsiada, to państwo, które zachować miała, doprowadzić do upadku, a kiedy ten upadek nastąpił, poszła na kongres berliński, aby uzyskać mandat od tego kongresu, który co do szacherki ziemiami i podeptania prawa narodów nie ma przykładów w historyi (Brawo), aby uzyskać mandat w tym osławionym traktacie, gdzie do każdego paragrafu dodaną jest mina prochowa, aby wysadzić w powietrze pokój tak żmudnie wypracowany (Oklasoki) Wiemy wszyscy, jak ten mandat został wykonany. Rzecz po prostu ma się tak: Mieliśmy sąsiada tak wygodnego, tak nieszkodliwego, tak lojalnego, tak pożądanego, że lepszego nie mogliśmy sobie wymarzyć. (Bardzo dobrze). W ostatnich 80 latach nie został zaniepokojony ani jeden punkt granicy austryackiej, nie wykonano ani jednego bezprawia, a wszyscy mówią otwarcie, ekscelencya hr. Hohenwart na czele, że dopiero po rozgromie Turcyi należy bronić granic Dalmacyi. Trzeba było w własnym interesie zachować tego wiernego, nieco apatycznego, nieco zacofanego, lecz niezmiernie pożądanego sąsiada. Strąciliśmy go w przepaść i przypomnieliśmy sobie w tej chwili, że właśnie jego obalenie zagraża granicom naszym, i że logika, a zarazem, zdaje mi się, moralność państwa żądają, aby w chwili obalenia zabrać mu ziemie.

Pozostaje mi jeszcze mała uwaga, która należy się tej drugiej grupie zapatrywań, mianowicie uwaga, że ekscelencya hr. Hohenwart w omawianiu tej sprawy posługiwał się pewnym humorystycznym tonem, skoro rozprawiał o sułtanie jako o komisarzu konkursowym (Wesołość). Nie jestem legitymistą, ale wyraz ten dotknął mię. Bo jeżeli wolno jest na kongresie państw degradować władcę, który jeszcze prawa swe wykonywa, na komisarza konkursowego, to stanowi się precedens, mogący wydarzyć się także i innym władcom.

Zarzut podniesiony następnie przez hr. Hohenwarta, a powtórzony przez dwóch innych mowców i wyśrubowany do godności najgłówniejszego argumentu przeciw tym, którzy nie chcą zgodzić się, aby na takie cele, jak okupacya Bośni, obciążano budżet państwowy; zarzut ten rozwija się na tle znanego faktu, iż pewnego razu wydano 80 milionów na cele również problematyczne, bo na podtrzymywanie bankrutujących przedsiębiorstw i banków. Ja także jestem zdania, że 80 milionów do niewłaściwych dostały się rąk i najnieszczęśliwiej w świecie roztrwonione zostały. Nie mogę jednak zrozumieć, jakim sposobem z faktu tego można ukuć argument raczej przeciw jednej, niż przeciw którejkolwiekbądź innej frakcyi tej Izby. Cała ta nieszczęśliwa epoka pozornego rozkwitu a rzeczywistego szwindlu była strasznym ekonomicznym błędem, który jako grzech śmiertelny obciąża sumienie wszystkich warstw i wszystkich stronnictw parlamentarnych (zaprzeczenia z prawicy). Tak, panowie, tak — jestem statystykiem i mam manię przy każdej sposobności radzić się wykazów statystycznych. (*Głosy: bardzo dobrze.*) Zliczyłem tedy sobie wszystkie te przedsiębiorstwa, które w najniezdrowszej epoce szwindlu założone zostały (*Słuchajcie!*) i przekonałem się, że na czele ich stało 5 książąt i 17 hrabiów, nie licząc już naturalnie baronów i pospolitej szlachty (*żywa wesołość*). Mam przeto prawo być zdania, że był to grzech, który my wszyscy mamy na sumieniu, i za który wszyscy też pokutujemy.

Na końcu powiedział hr. Hohenwart, że jest to radośnym faktem, iż wreszcie rozwiniętą została żółto-czarna chorągiew, i że z wcieleniem Bośni odżyły austryackie tradycye. Dotąd zwykle o tym przymiotniku „austryackie“ zupełnie inaczej sobie myślałem. Często bardzo i z całem uznaniem słyszałem ludzi mówiących o austryackiej dobroduszności, o austryackiej gościnności, o austryackiej wierności; z nieco mniejszem uznaniem mówiono o austryackiej wdzięczności (*wesołość*;) ale o austryackiej tradycyi anektowania, wyznaję otwarcie, że nigdy nie słyszałem (*wesołość*). Dla mnie, profana, zupełnie inaczej przedstawia się sprawa — ja widzę w dziejach Austryi cztery fazy. Pierwszej charakterystycznem znamieniem jest to, że Austrya zdobywa kraje i grupuje dokoła siebie za pomocą małżeństw.

„*Tu felix Austria nube*“ mawiano jako przysłowie, i w owe czasy wystąpiłoby w całym blasku wiano berlińskiego mandatu (*wesołość*). Z tego peryodu matrymonjalnego zdobywania ziem, które i dla ludów i dla monarchów było mniej uciążliwe (*wesołość*) i mniej kosztowne, wyrwał Austryę podział Polski. Wiadomo wszystkim, z jakiemi to łzami i z jaką to niechęcią podział ten przeprowadzono. Mniej jednak jasno świadomi są ludzie tego, jak od chwili tego podziału Nemezis dziejowa zaczęła się mścić na Austryi i zadawać jej moralne ciosy. Przez 90 lat cierpiały wszystkie wewnętrzne stosunki Austryi wskutek ścisłego jej sojuszu z północnym sąsiadem (Głosy: Bardzo dobrze, bardzo sprawiedliwie) i przez długie lata Austrya uważana była w Niemczech i we Włoszech za ciemięzcę, za personifikacyę tyranii, dlatego właśnie, że to ciemięztwo od niej pochodziło, i że podczas jej sojuszu z Moskwą stosunki inaczej ułożyć się nie mogły. Podnieść jeszcze muszę że kara na Austryę spadła natychmiast bo utrata Belgii i Lombardyi nastąpiła we dwa czy we trzy lata po podziale Polski.

Był to drugi okres. Okres trzeci rozpoczął się kongresem wiedeńskim, który dał Austryi do wykonania zadanie niemożliwe, zadanie dozorowania dwóch wielkich narodów cywilizowanych, przez co w tym czasie cierpiały stosunki wewnętrzne nie mało, gdyż cała potęga i uwaga musiała być skoncentrowaną dla utrzymania trudnych stosunków (Głosy: Bardzo słusznie!) Dopiero w roku 1866 rozwiązały się te stosunki, i oto stała się rzecz nieprawdopodobna: nieszczęśliwa wyprawa zakończona klęską naprawiła stosunki wewnętrzne, wyjaśniła je, i w danej chwili nawet materyalny sprowadziła rozwój. (Głosy: bardzo słusznie!) Dopiero od tego momentu, od lat dwunastu Austrya oddana jest samej sobie, jest schronieniem rozmaitych narodów, rozmaitych narodowości (śmiech z prawicy; z lewicy brawo) o różnym stopniu oświaty, które powołaną jest równouprawnić w ten sposób, jak to z taką łatwością stało się w innych państwach, w Szwajcaryi, w Belgii. To zadanie jest zadaniem pięknem, jest zadaniem przyszłościowem dla Austryi, a nie jest niem bynajmniej aneksya. Przeciwko aneksyi, jako specyficznie austryackiemu znamieniu, muszę się stanowczo zastrzedz. (Głosy: Bardzo słusznie!).

Projekt adresu krytykowali niektórzy mowcy bardzo surowo. Muszę przyznać, że i ja nie uważam go za arcydzieło; przyznaję nawet, że w niektórych punktach pierwotny projekt partyi postępowej był odpowiedniejszy; przyznaję, że są w nim punkta, które niedoprowadzone do wniosku, ale dziwnem jest, z której to strony czynią mu zarzuty zgodne, że nie jest stanowczym. (Śmiech). Nie mogę znaleźć na to odpowiedzi; sądzę, że ci sami mowcy pod nieśliby syk wężowy, gdyby adres istotnie tak bardzo był stanowczym. (Śmiech, głosy: Bardzo słusznie!) i powstawaliby na takie przekroczenie kompetencyi, na brak względów dla korony. (Głosy: Bardzo dobrze!) Szanowny deputowany dr. Fanderlik uniósł się nawet tak daleco, że powiedział, iż adres jest dyktatorskim. Użył on tego wyrażenia dwukrotnie, ale ja mniemam, że słowa te nie były obmyślane, bo Rada państwa niczego przecież koronie dyktować nie może, czynił to chyba konwent, albo długotrwały parlament angielski. Zarzucono adresowi smętny ton, a JE. hr. Hohenwart obudził śmiechy w Izbie, mówiąc, że adres jest właściwie szeregiem negacyi, a jedynym jego pozytywnem frazesem ma być to: Boimy się! Będę się starał w krótkości dowieść, że frazes ten „boimy się“ nie uważamy bynajmniej za hańbę, ale owszem za wyrażenie usprawiedliwione zupełnie.

Spojrzyjmy tylko na to, co się dzieje w około nas, nie pozwólmy się łudzić środkami prymitywnemi np. ową wrzawą podnoszoną od niejakiego czasu w rządowych dziennikach przeciw Moskwie, bo my wiemy, że do środka tego ucieka się rząd zawsze ile razy potrzebuje pieniędzy (wesołość) i żąda pozwolenia na kredyt i wiemy, że ton ten łagodzi się, natychmiast i względniejszej mowie ustępuje miejsca gdy pieniądze są już w kieszeni (wesołość). Nikt tem się łudzić nie będzie, i przypuszczać jakiegoś naprężenia stosunków Austryi z Moskwą. Spojrzyjmy więc na dalsze i groźniejsze symptomata. Pułkownik Raabe upełnomocniony przy komisyi rodopskiej wyraził początkowo w obec ofiar skrwawionych i w obec dzikiego okrucieństwa, którego był świadkiem, potępienie swoje w daleko surowszych wyrazach aniżeli wszyscy inni członkowie komisyi, ale na wskazówkę daną z góry nie podpisał przecież później zmodyfikowanego zupełnie protokułu (głosy, Słuchajcie!).

Czyż Austrya uczyniła co dla poparcia noty Beaconsfielda, która żądała od Moskwy wykonania postanowień traktatu berlińskiego, która powoływała się na układy zawarte z Rosyą i żądała stypulacyi san-stefańskich? W tym względzie nic ona nie uczyniła. A cóż uczyniła ona dla powstrzymania tej bezbożnej walki rasowej podniecanej znowu przez Dondukow-Korsakowa, która jest złamaniem pokoju i hańbą dla wszystkiego, co postanowiono w Berlinie? Nic nie uczyniła.

Zważywszy to wszystko, nie można się oprzeć przekonaniu, że toby nas do spólnej akcyi z Rosyą popchnąć musiało; żebyśmy byli znów popchnięci do dzielenia się z Rosyą obcemi posiadłościami i nie możemy taić przed sobą, że to nietylko byłoby ze szkodą monarchii, może nawet prowadziłoby do jej upadku. Jak powiedziałem, dwa razy już dzieje Austryi dostarczyły smutnego doświadczenia, że udział w zdobyczy i podziale obcej posiadłości na szkodę jej wypadł. Mówiłem już o podziale Polski, do czego jeszcze dodam, że zaraz już w następnym roku Prusy w pokoju Bazylejskim opuściły Austryę i że Rosya w cztery lata później w roku 1800 to uczestnictwo w podziale obcą własnością bardzo korzystnie na rzecz swoją wyzyskała. Ale przypomnę tu jeszcze dwa wypadki, zaszłe nie dawniej, jak przed dwunastu laty: Uczestnictwo w wojnie duńskiej i zdobycie Szlezwiku i Holsztynu. Gdy się to wspólnictwo układało i przychodziło do skutku, odpierano z największą pychą i wyszydzano odzywające się pojedynczo głosem Kassandry przestrogi. Wówczas była to wysoko polityczna a do tego konieczna akcya, a we dwa lata później, ten sam sprzymierzeniec, któremu naszą krwią i mieniem dopomogliśmy wypróbować broń udoskonaloną, powiększyć marynarkę, któremu posłużyliśmy za piedestał w Niemczech, ten sam sprzymierzeniec we dwa lata później przyłożył nam nóż do gardła, werbował legię powstańczą, aby z nią wkroczył na Węgry, i wyrzucał Włochom, iż nie umiały ugodzić nas w serce. I po takiem doświadczeniu nie dawniej jak przed dwunastu laty uczynionem, zalecają nam znowu, aby w te same nawrócić tory i tą samą pójść drogą!!

Nie mogę się opędzić od myśli, że jeżeli ta okupacya stanie się aneksyą, co się nie obejdzie bez nowych okupacyj, i naturalnie Moskwa pozwoli na zabór reszty tureckich prowincyj, natenczas ten sojusz z Moskwą oddziała nietylko na nasze położenie zewnętrzne, ale także na położenie wewnętrzne, na naszą organizacyę prawno państwową. A ta obawa posuwa się nawet aż do zakwestyonowania wszystkiego cośmy od roku 1860 nabyli. (*Oklaski*).

Jeżeliby większość członków téj Izby może uważała za przesadne i nieuzasadnione te moje obawy, ponieważ mniéj jest doświadczoną w gorzkich przejściach niż my posłowie z Galicyi, to muszę dodać, że utrata niepodległości i stuletnia niedola wyrobiła u nas cudownie drażliwy i delikatny instynkt na zbliżające się nieszczęścia. Jak Indyanin otoczony niebezpieczeństwy słyszy zbliżenie się zwierza dzikiego, skradanie się wroga śmiertelnego tam gdzie europejczyk niczego jeszcze dosłyszeć nie może, tak my ze stu drobnych, łatwo dostrzegalnych symptomatów czujemy zbliżenie się wpływu Moskwy, zbliżanie się przyjaźnio-sąsiedzkich koncesyj, na rzecz tego mocarstwa, które się już cicho, ale coraz liczniej pojawiają w pojedynczych zapowiedziach, w pojedynczych konfiskatach, w pojedynczych banicyach, i przylatują jako wiedźmy zwiastunki w nieszczęścia. Jest to moje silne przekonanie, i muszę to wyraźnie w imieniu garstki moich politycznych towarzyszy wypowiedzieć, iż w adresie widzimy całkowite potępienie okupacyi wraz ze wszystkiem, co za nią się ciągnie i ciągnąć musi, albowiem w téj okupacyi nie widzimy nic innego, jak tylko konniwencyę, przymierze z Moskwą, i ponieważ nasza dążność, nasza nienawiść, i nasz cały kierunek jest przeciwko Moskwie. (*Brawo! brawo!*)

Będę tedy głosował za adresem, nietylko jako obywatel austryacki, który widzi zagrożony pokojowy rozwój i prawdziwe interesa monarchii; będę za adresem głosował jako Polak, ponieważ przyszłość mojego narodu, ponieważ autonomiczne instytucye mojego kraju koronnego przez przymierze z Moskwą w pierwszéj linii widzę zagrożone (*brawo! brawo!*) Przyłączę się do wywodów adresu jako człowiek, któremu nic człowieczego nie jest obcem, i który w sojuszu z Moskwą upatruje zniweczenie lub nadszarpnięcie najwznioślejszych nabytków ludzkich: wolności i oświaty. (Huczne, długo trwające oklaski i brawa. Zewsząd gratulują mowcy. Posiedzenie przerywa prezydent na pięć minut, aby umożebnić przywrócenie spokojności w Izbie).

Rosya.

Journal de St. Petersbourg twierdzi, że wszystkie wiadomości o powstaniu w Macedonii, podawane przez dzienniki europejskie, pochodzą ze źródeł tureckich, są tedy tendencyjnie przesadne i umyślnie skażone, w wyraźnym zamiarze podania w podejrzenie Rosyi, że podżegała do tego powstania i dopomaga mu, aby mieć pozór do pozostawienia swych wojsk w Rumelii wschodniej i rządzenia tam. Ztąd też — zdaniem rzeczonego dziennika — pochodzą wiadomości fałszywe, że liczba powstańców dosięga dwudziestu kilku tysięcy, że wszyscy oni są dobrze uzbrojeni, mają karabiny dalekonośne i nawet dostatek dział nowego systemu. Tymczasem rzecz ma się wcale inaczej: całe powstanie składa się z kilkuset zbiegów bułgarskich, którzy sformowali się w bandy, będąc zmuszeni do obrony rozpaczliwej przeciw gwałtom, rabunkom i morderstwom popełnianym przez Turków. Powstańcy nie mają ani porządnej broni, ani pieniędzy, ani naczelnego wodza i wszystkie ich siły składają się z luźnych oddziałów, działających niesfornie, każdy na własną rękę. Zaprzecza również i temu petersburski dziennik francuski, jakoby wojska rosyjskie wracały na dawne stanowiska i wzbraniały wojskom tureckim zajmować miejscowości ewakuowane. — „Wszystko to są — powiada — fałsze tendencyjne, mające na celu dowieść, że Rosya pierwsza łamie warunki traktatu berlińskiego“. Inne atoli dzienniki rosyjskie nieobstają wcale przy tem, że Rosya zachowuje owe warunki, lub że zachować je powinna, owszem doradzają jawnie swojemu rządowi, aby korzystał z mnożących się znowu komplikacyj na Wschodzie. *Russkij Mir* np. dowodzi, że Rosya powinna korzystać ze sposobnej chwili i „niezważając ani oglądając się na nic“ raz na zawsze skończyć z najgłówniejszą częścią kwestyi wschodniej, t. j. z urządzeniem losu wszystkich Słowian bałkańskich, pokąd los ten zależy od Rosyi, znajdując się faktycznie w jej ręku. „Wiele rzeczy w Europie podległo zasadniczym zmianom od czasu kongresu berlińskiego — powiada tenże dziennik, wiele też nastąpiło zmian i na Bałkanie, na korzyść ludności słowiańskiej, którąśmy wzięli w naszą opiekę. Trzeba nam tedy i dalej działać tak, abyśmy coraz więcej podobnych zmian zyskali, aby słowem niegroziła już nam konieczność wracania raz jeszcze do ponownego urządzania spraw słowiańsko-tureckich. A działać w tym kierunku skutecznie i stanowczo w cale nie jest trudno przy takich warunkach politycznych, jakie się teraz właśnie utworzyły“. Nierównie dalej idzie w tym kierunku *Golos*, który wbrew przeważnie pokojowym zwykłym swym tendencyom twierdzi, że Rosya powinna obstawać przy stanowczem uregulowaniu losu Słowian bałkańskich na zasadzie traktatu Sanstefańskiego a nie berlińskiego, chociażby miało przyjść do nowej wojny, którą — zdaniem tego dziennika, lepiej wznowić teraz, niż rozpoczynać powtórnie, kiedy cała armia rosyjska powróci do kraju. Bez wojny zaś obejść się nie może. „W sferze prawdopodobieństw — powiada *Golos* — naprózno usiłowalibyśmy trafić na taką kombinacyą, przy którejby się przedstawiła możebność dojścia bez wojny do urządzenia losu Słowian bałkańskich na zasadzie ludzkości i sprawiedliwości“. Najwyraźniej jednak i najdosadniej wypowiadają też samą myśl *St. Piet. Wiedomosti*, motywując ją obszerniejszem rozumowaniem. Mniema ten dziennik, że nieprzyjaciele Rosyi wszelkich używają środków, aby osłabić jej siły i rozproszyć je. Traktat berliński stworzył taki stan rzeczy, który nie długo pozwoli Rosyi trzymać miecz w pochwie i oddać się przeważnie sprawom wewnętrznym. — Finanse rosyjskie w złym są stanie i pogorszają się jeszcze codziennie, bo wrogowie postanowili pobić Rosyę „nie pałaszem i armatą, lecz rublem i asygnatą“ jak powiada nowe a już dość popularne przysłowie rosyjskie. Cyfra samych rat rocznych na umorzenie długu państwowego za granicą już dziś dosięga 180 milionów, to jest — wynosi trzecią część budżetu. A jednak nie można przewidzieć najmniejszej możności zmniejszenia rozchodów ministerswa wojny, przeciwnie: trzeba je powiększyć. Nie zadowolniając się wyzywaniem Rosyi na pojedynek w dalekim Afganistanie, wrogowie jej, tu, w Europie, kopią pod nią jamy, w postaci przypisywania jej winy nowego powstania w Macedonii, a w jamach tych zastrzegnąć może wiele bardzo sił rosyjskich. Bardzo być może, że ta polityka napaści i szarpania ze wszech stron Rosyi zamanifestuje się jeszcze na najdalszej wschodniej granicy jej posiadłości azyatyckich, t. j. w sprawie Kuldżańskiej. Słowem — niemasz ani jednego miejsca na ciele Rosyi, któreby było wolnem od szarpania i kąsania w tym lub owym sposobie przez wrogów. A Rosya? Rosya niema nawet prawa uskarżać się, bo sama tak rozzuchwaliła swych wrogów, niepohamowawszy ich na razie, a śmiało, lecz przeciwnie poddając się im i akomodując. Otóż teraz trzeba to poprawić. Kwestya wschodnia widocznie jest dojrzałą zupełnie. Nieprzyjaciele Rosyi wiedzą o tem, chcą z tego korzystać, lecz usiłują wydrzeć Rosyi wszelkie korzyści. Traktat berliński, jak się teraz okazuje, ku temu jednemu żmierzał celowi, aby Rosyę znużyć, wyczerpać, trzymać pod bronią jaknajdłużej, zrujnować finansowo i koniec końców bez wojny wydrzeć z bezsilnych rąk rosyjskich łakomą dla się zdobycz. Więc konkluzya: Należy Rosyi być gotową do wojny chciażby z całą Europą. „Trzeba nam się skupić, zebrać wszystkie moralne i materyalne siły, aby przetrwać ten czas krytyczny godnie, trzeba pilnie śledzić za wszystkiemi podstępami naszych wrogów i być w gotowości do dania najsilniejszego odporu na wszystkich punktach. Przedewszystkiem zaś nietrzeba się oglądać na to, co powie Europa, czy będzie nas podejrzewała czy nie, lecz otwarcie i jawnie działać tak jak interesa nasze i tych, któremi się opiekujemy, jak nasze i ich bezpieczeństwo, nasza i ich godność nakazuje“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 12 listopada.

Wczoraj wieczór przybył do Krakowa z Wiednia bar. Mollinary, mianowany głównodowodzącym w Galicyi. Władze wojskowe z muzyką przyjmowały go w dworcu kolei.

— Dla wygnańca X. Ruszkiewicza na wyspie Zingst złożyli: Hr. A. Krasicka 6 złr., X. S. Paszkowski 1 złr., N. N. z Wieliczki 3 złr., K. B. Z. 80 cent. Dziś odsyłamy X. Ruszkiewiczowi zebraną dotychczas kwotę 76 złr. 35 cnt.

— Dla sierót zostających pod opieką biednego szewca w Jarosławiu złożono: 2 złr., X. S. Paszkowski 50 cent.

— Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni żołnierzy złożono: X. kan. Opidowicz 4 złr.

— W piątek d. 15 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert Teresy Seydel na skrzypcach i siostry jej Maryi Seydel na fortepianie. Na program składają się tacy kompozytorowie jak Rubinstein, Chopin, Wilhelmy, Wieniawski, Liszt, Schumann, Vieutemps i inni.

— Dziś rano zakończył nagle życie, domniemanie na apopleksyę, nieznajomy człowiek, mogący mieć lat przeszło 60, nizki, chudej twarzy, włosów siwych, rzadkich, z siwemi wąsami i bródką, odziany w czarne futro, ciemno-szary surdut, spodnie i kamizelkę, pod surdutem letni surducik, w kaftanik wełniany, bieliznę bez znaku, buty wysokie pilśniowe, obszyte skórą, w skarpetki białe niciane a na nich wełniane. W kieszeni jego znaleziono okulary w futerale, nożyk, mały kluczyk, kartkę loteryjną i 6 centów. Dr Buszek wezwany, zastał go już bez życia.

— Dowiadujemy się, że prześlicznym, silnym i pełnym uczuciowości sopranem, który podczas wykonywania utworów religijnych w kościele Pijarów zwrócił ogólną uwagę, był głos pani M., od dawna znawców śpiewem swym zachwycającej. Winniśmy także sprostować, że w wykonaniu wspomnionem przyjęła udział orkiestra nie 14go ale 40go pułku wraz z kapelmistrzem swym p. Patzke.

— N. Pan udzielił z własnej szkatuły 200 złr. na budowę kościoła w Czerniechowie w powiecie Rudeckim.

— *Szczutek* Nr. 44 został skonfiskowany, natomiast *Gazeta Narodowa* zastąpiła go trawestacyą mowy Dra Jul. Czerkawskiego w lwowskiej Radzie miejskiej.

— Policya we Lwowie zakazała odbycia fakelcugu zapowiedzianego tam dla p. Ottona Hausnera.

— **Z nadbrzeża Uszwicy** 11 listopada.

(*F. L.*) Rzeka Uszwica w powiecie Brzeskim przeważnie z nader niskiemi lub wcale niewzniesionemi brzegami, przez którą w gorącem lecie niekiedy po kamykach suchą niemal nogą przejść można, staje się po ulewach, a co wiosna przy topnieniu śniegów i lodów, gdy zewsząd z pól także wody przybywa, groźną i przybiera postać Dunajca, a dawniej zalewała domy i niszczyła oziminy. Wprawdzie opuszczano zwykle wtedy część podatków przez uwzględnienie skonstatowanych szkód; ale mała to była pociecha dla niektórego zupełnie zniszczonego gospodarza. Otóż w ostatnich latach troskliwość i sprężysta działalność Starosty Brzeskiego p. Henryka Pfau zwróciła oko rządu na tę klęskę, rok rocznie mniej więcej się powtarzającą, iż wałami zabezpieczył srodze często nawiedzanych naduszwickich mieszkańców. Chociaż wypłata rozrachowanej konkurencyi niektórym się nie podobała, jak wszelkie wydatki, wszelako nie kosztowało to ani w części, coby wynosiło, gdyby drogą przedsiębiorstwa prywatnego, a nie rządową, bezpośrednią — zwłaszcza pod okiem gorliwego Starosty było wykonane.

Teraz każdy bezstronny błogie skutki tych wałów przyznać musi, nie żałuje wydatku, bo mu się nawet już w części zwrócił, a błogosławi dobrą wolę i poświęcenie się starosty p. Pfau.

— Z pod Krosna piszę do *Wiadomości Kościelnych*: „W okolicy naszej, dotychczas (samo Krosno wyjąwszy) ubogiej w piękne kościoły, zaczynają nam piękne kościoły przybywać. Przeszłego roku donosiłem wam o poświęceniu nowego kościoła w Ustrobnej; wkrótce niezawodnie będę w możności donieść wam o otwarciu okazałej gotyckiej świątyni, którą wznosi parafia odrzykońska, widzę bowiem, iż budowa jej znacznie postępuje; dzisiaj zaś donoszę, że przed paru tygodniami, bo 17 października, byliśmy świadkami poświęcenia kościoła w Zręcinie. Wspaniały ten kościół, murowany, w miejsce dawnego drewnianego, wznieśli wspólnym kosztem WW. PP. Karol Klobasa, właściciel Zręcina i Ignacy Łukasiewicz, podkomorzy Jego Świątobliwości, właściciel Chorkówki. Lud parafii zręcińskiej przyczynił się do budowy dostarczaniem roboty, tak zwanej ciągłej i pieszej. Ktokolwiek przypatrzy się temu kościołowi, przekona się, że wzniesiony jest prawdziwie *animo volenti*: jest to kościół, mogący pomieścić 2000 ludzi, o trzech nawach z wieżą i sygnaturą, pokryty blachą miedzianą, otoczony sztachetami żelaznemi, przybrany wewnątrz bogatemi ołtarzami, złoceniami, malowidłami i apparatami. Wykonany jest według planu budowniczego krakowskiego p. Gebauera, w stylu bizantyńskim. Obrazy ołtarzowe malowali: św. Stanisława w ołtarzu wielkim p. W. Łuszczkiewicz, św. Teklę w ołtarzu nawy *a cornu Evangelii* p. Abrahamowicz, św. Jana Kantego w ołtarzu nawy *a cornu Epistolae* p. Szynalewski, Matkę Bożą Różańcową w ołtarzu kaplicy, do której wchodzi się z presbyteryum, p. Izydor Jabłoński. Sam kościół malował p. Tabińki, który wymalował już kilkanaście kościołów w naszej dyecezyi Aktu poświęcenia dopełnił z delegacyi naszego najprzew. Arcypasterza X. prałat Dr. Paszyński, dziekan i proboszcz jasielski przy asystencyi 24 księży. Po poświęceniu kościoła przeniesiono doń w uroczystej procesyi Najśw. Sakrament z kaplicy na cmentarzu, w której był przechowany przez kilka miesięcy od rozebrania starego kościoła. Następnie celebował ksiądz prałat Paszyński summę, w czasie której wygłosił kazanie X. Fiszer, prob. z Tarnowca. Mimo wielkiej słoty i mimo wezbranych rzek, okrążających Zręcin, kościół był przepełniony wiernymi różnych stanów“.

— W niedzielę przybyła przez Tryest do Wiednia deputacya hercegowińska z Mostaru złożona z blisko trzydziestu osób. Deputacya wysiadła w „Grand Hôtel“ gdzie zamówiono dla niej piętro; o szóstej deputaci obiadowali w wielkiej sali hotelu a następnie udali się do Opery na przedstawienie *Fausta*; tam zamówionych było dla nich sześć lóż. Cała podróż odbywa się na koszt rządu i widocznie jest przez rząd inscenowaną; co jest także drobną ale nie mniej znaczącą wskazówką, że korona nie myśli wcale słuchać rad tych polityków, którzy dziś doradzają opuścić zajęte i zdobyte kraje. Deputacya składa się z księży prawosławnych i katolickich oraz chrześcian i muzułmanów różnych stanów: jedni są w fezach inni w turbanach kontuszach i jupkach futrzanych; cała deputacya, która podczas antraktów przechadzała się po wspaniałych kurytarzach i po *foyer* opery wygląda dziko, ani śladu nie ma tu cywilizacyi zachodniej a patrząc się na te marsowe i barbarzyńskie postacie łatwo zrozumieć dla czego źdźbło hercegowińskie tyle narobiło kłopotu. Wiedeńczycy przypatrując się tej deputacyi mówili: „Oto są ci, którzy mają nas uszczęśliwić,“ co nieprzeszkadza, że śledzą z ciekawością kroków deputacyi, i że podchlebia nieco ich dumie, że Austrya mieć będzie nowych poddanych; jest to bowiem uczucie, którego darmo nie doznano w Wiedniu. To jednak pewno, że nie miłoby było spotkać się w lesie z jednym z członków owej deputacyi, i nierównie przyjemniej było podziwiać te nowo podbite ludy w lożach opery.

— Wyroki sądu wojennego w spisku Ali Suavi effendiego celem przywrócenia na tron uwięzionego w Czyragonie Sułtana Murada zostały d. 26 października ogłoszone. Hafis Nuri skazanym został na śmierć, trzy osoby na wygnanie do Kutai, Angory i Kastomboli; na 10 lat skazano jednego, na pięć lat dwóch, na 4 lata dwóch, a 32 osób na 3 lata na galery (po większej części wychodźców rumelijskich) dwie osoby na trzechletnie więzienie forteczne na wyspie Chios, trzech dawnych służących ex-sułtana Murada na odstawienie do domów; regestratora sądu apelacyjnego, który sobie wtedy pozwalał niewłaściwych uwag, na trzechmiesięczny areszt. Właściciel dziennika tureckiego *Bassiret* Ali effendi został uwolniony od udziału w spisku, lecz za ogłoszenie listu Ali Suavi effendego skazany na grzywnę 25 funtów i dziennik został zakazany. Później odkryła policya ślad sprzysiężenia celem przywrócenia ex-sułtana na tron; na czele sprzysiężonych stał Grek Kleanthes (ten sam, którego w broszurze swej Keratry nazywa profesorem filozofii ex-sułtana). Zgromadzano się w domu urzędnika ministerstwa Azis beja; większą część sprzysiężonych stanowiła dawna służba ex-sułtana, nawet niewolnica jego Nakszebend Kalfa i lekarz Agia effendi. Korespondowali oni z ex-sułtanem przez wodociąg. Policya otoczyła dom, aresztowała wszystkich sprzysiężonych, tylko Kleanthes, Nakszebend Kalfa i dwóch lub trzech sprzysiężonych ratowali się ucieczką. Sąd wojenny wydał w tej sprawie następujące wyroki: Kleanthes i Nakszebend Kalfa (zaocznie) oraz Azis bey i Agia effendi na śmierć, 10 osób na dwunastoletnie więzienie w Rodzie, Chios, Lemnos, Sinopie, Damaszku, Kos i Van; ośm osób na 6cio letnie więzienie w Samsun, Chios, Trebizondzie, Damaszku, Rodzie, Sidonie, Jerosolimie i Synopie; dwie osoby na 3-letnie więzienie w Seneclos i Mytylenie; niejaki Husney bey został również na 6-cio letnie więzienie skazany, karę tę jednak zmieniono na wygnanie w Aintob, gdyż poczynił ważne odkrycia co do sprzysiężenia. Sułtan zamienił pięć wyroków śmierci na 15-letnie więzienie, wszystkie inne wyroki zostały zatwierdzone. Wszyscy, którym nie zdołano dowieść udziału w sprzysiężeniu, zostali wprawdzie uwolnieni, lecz zostawać będą przez całe życie pod dozorem policyi. Prócz tego skazano w drodze administracyjnej około 1500 na wygnanie bądź to ze służby ex-sułtana, bądź tych, co się głośno oświadczali za ex-sułtanem.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Cygana, za kradzież siekierki i cztery osoby za pijaństwo.

W policyi złożono portmonetkę płócienną z kilkunastu centami, znalezioną na Małym Rynku.

TEATR. We wtorek dnia 12 listopada. Wznowiony dramat w 5ciu aktach a 8miu odsłonach, przez Okławiusza Feuillet z francuskiego, przełożony przez Zygmunta Sarneckiego: *Dwa Światy*. — Początek o godzinie 7-mej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 11-go listopada pogoda; termometr od — 1·0 doszedł do + 8·8 C. — Barometr bez zmiany; rano o 6ej dnia 12-go listopada stan jego był 739·2 milim; termometru 5·4 C. — Wiatr południowy.

— We środę dnia 13-go listopada: Homobona i Dydaka w.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Echo* w Nr. 6 zawiera: „Literatura dramatyczna z ostatnich lat“ skreślił Z. P. (Teatr francuski); „Z dziejów serca“, wiersz p. Juliana; „Listy pani Progresyi“ List XVII.; „Koncert p. Róży Ziętkiewiczówny“; Wiadomości ze świata artystycznego; „Adio“ wiersz p. z.; Wiadomości teatralne; Afisz. W odcinku: Gawędka podsłuchana przez autora „Kłopotów starego komendanta“ (dok).

— P. Juliusz Wildt wydał znów *Skarbczyk melodyj narodowych* na cztery ręce, ułożonych na fortepian przez Wincentego Rychlinga. W zbiorze tym mieszczą się znane, a powszechnie lubiane piosnki polskie i ruskie, oraz wyjątki z oper.

— 96 *Wędrowca* zawiera: Loretto (z drzewor.); Królowa afrykańska; Metaloskopia, nowa metoda leczenia, opisał Dr. Ot. Szrejber; Algierya przez Dra J. Stellę Sawickiego (c. d.); Tajemnicza część świata, ostatnia podróż H. M. Stanleya, przekład M. J. B. (z drzewor. c. d.); Wystawa antropologiczna w Paryżu opisał Dr. Silex; Biały wódz (c. d.); Nowości; Dla nauki i rozrywki; Zagadnienia matematyczne i rozwiązanie.

— Nr. 23 *Chaty* zawiera: Mowa Leona XIII do pielgrzymów hiszpańskich; Pieśń ludu polskiego do Boga; Z podróży pisarza *Chaty* (c. d.); Ciwuń (c. d.); O stajni dla koni; Różności.

Siódmy wieczór Towarzystwa muzycznego.

Chociaż wielu z artystów i amatorów produkujących się w koncertach utrzymuje, że dla zyskania pongtnych oklasków korzystniej jest wykonywać utwory znane już publiczności, nam się jednak zdaje, że należy właśnie unikać powtarzania się i bacząc na sztukę, zaznajamiać ogół z dziełami nieznanemi, choćby nawet przychodziło okupywać to kosztem pewnej części oklasków. Z tem też większą przyjemnością zauważyliśmy na wczorajszym wieczorze Towarzystwa muzycznego, że publiczność nie koniecznie podziela to mniemanie koncertantów, zwłaszcza, skoro utwory są zajmujące i tak dobrze zaprodukowane jak n. p. *Sonata* na skrzypce Riesa lub *Trio* Rubinsteina, którego licznych piękności przedstawienie wzięli sobie za zadanie pp. Singer, Kołaczkowski i dzielnie wiolenczelą władający p. S.

W *Sonacie* mieli słuchacze sposobność ocenić postęp i ciągłe doskonalenie się p. Singera; jego ton rośnie w pełnię i siłę, a gra stając się coraz swobodniejszą, obiecuje, że z czasem zdobędzie się jeszcze na większą wyrazistość, zwłaszcza w pasażach, które dziś nie jasno niekiedy się przedstawiają.

Wśród chóru Towarzystwa zauważyliśmy wczoraj pożądane zjawisko t. j. jedność i zgodę, owe dwa najważniejsze czynniki wszelkich wspólnych działań ludzkich. Więc też oprócz silniejszej obsady pierwszej partyi basów chór nie pozostawiał wczoraj nic do życzenia. Zarzut zaś, że śpiewał pieśni Mendelssohna w języku niemieckim nie wydaje nam się słusznym; raz dla tego, że trudno przypuścić, aby między wykonawcami i słuchaczami znalazł się ktoś, komuby umiejętność tego języka obcą była, a powtóre, że piękne i wierne tłómaczenia poezyi są równie rzadkie jak kobiety z temi przymiotami. Tłómaczenia bowiem nie zawsze są piękne, choć są wierne i nie zawsze są wierne choć są piękne. Więc lepiej jest, że chór śpiewał w języku, w jakim poeta natchnął kompozytora, aniżeli mielibyśmy słyszeć takie przekłady, jak n. p. owej znanej zwrotki: *Sind wir welche solche, solche welche Buben Krakowiaken.*

Ustęp z promieniejącej tęczowemi kolorami uczuć i poetycznych wrażeń, z wiecznie pięknej i młodej „Maryi“ wypowiedziała art. dram. p. Marcello z siłą i porwała nim słuchaczów; pomimo tego atoli, stary Miecznik miałby równie prawo upomnieć się o to, że tłómaczem jego myśli były młode usta kobiety jak znów niewinny i ulotny wierszyk „O cygance“ nie mało mógł się dziwić, że wypowiedziany został przez p. Marcello z patosem licującym co najmniej z koturnową postacią — Fedry.

Jako dobrze zasłużoną w uprzyjemnieniu wieczora wymienić wreszcie wypada p. Ziętkiewiczównę. Z utworów przez nią odśpiewanych najwięcej podobała się pieśń Rubinsteina i canzonetta Stigellego *Isolina*. *st.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z *bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 11-go i 12-go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był pomimo złych dróg, większy od ostatniego targu. Ceny prawie żadnej nie uległy zmianie, zakupno jak po większej części odbywało się przez tutejszych kupców i handlarzy zbożowych.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 38 do 47 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 28 do 31 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 22 do 27 złp.; owies na 138 funtów od 13 do 15 złp.; proso na 250 funtów od 22 do 27 złr.

Z początku targu obrót, ruch i chęć kupna na Kleparzu były więcej ożywione, które atoli ku końcu targu cokolwiek osłabły, a ceny uległy małemu spadkowi. Z Prus zaledwo kilku przybyło kupców, którzy nie wielkie porobili zakupna, na miejscowe potrzeby szczególniej dla młynów parowych zakupywano celniejszą pszenicę.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·80 do 9·10 złr.; czerwoną od 8·— do 9·20 złr.; białą od 8·25 do 9·30 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·10 do 6·35 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 5·90 do 6·10 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·— do 6·25 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·25 do 6·— złr.; owies za 100 kilogram. 5·40 do 6·25 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·50 do 9·— złr.; fasolę od 8·75 do 10·— złr.; jagły od 10·— do 11, tatarkę od 5·— do 5·65 złr.; rzepak od 12.— do 12·50 złr.; koniczynę białą od 48 do 64 złr.; czerwoną od złr. 40 do 45 złr.

Tygodnik Finansowy.

Zaraz na początku świeżo ubiegłego tygodnia zaszedł fakt rzadki w dzisiejszych czasach, że giełda wiedeńska skutkiem znanych wypadków meteorologicznych, które wszystkie druty telegraficzne na około Wiednia poniszczyły, na kilka dni od reszty świata odosobnioną została. Wiadomości o zmianach kursów na giełdach zagranicznych nadchodziły dopiero po odbytych czynnościach na giełdzie wiedeńskiej, co nadzwyczaj utrudniało spekulacye na arbitraży oparte. Nie można też było wiedzieć, czy przy niepewności teraźniejszych stosunków na polu politycznem nie zaszła jaka nagła zmiana, wywołująca wstrząśnienia giełdowe. Wszystkie takie wiadomości, jak n. p., czy Gorczakow pozostanie przy sterze spraw zagranicznych Rosyi, a z nim groźba wybuchu nowej wojny, czy też Szuwałow go zastąpi i wznieci nadzieję zgodnego załatwienia kwestyi wschodniej, nadchodziły dzień czasem dwa dni później, co mogło w wysokim stopniu niepokoić giełdę. Tymczasem w usposobieniu giełdy nie pojawiły się skutkiem tego żadne złe symptomy. Znaczny kupon listopadowy zwabił owszem nieco więcej kuponów na giełdę, niż ich było w poprzedzającym tygodniu. Jak się spodziewać można było, posiadacze wspomnianego kuponu umieszczali swe fundusze wyłącznie prawie w rentach i priorytetach lepszych kolei żelaznych, ale jak to zwykle na giełdach bywa, polepszenie, choć drobne, kursu jednego papieru zachęca spekulacyę do tranzakcyj i wywiera przez to wpływ pomyślny i na kurs innych papierów. Wsparta tym kuponem giełda wiedeńska dała w świeżo ubiegłym tygodniu dowód samoistności i opartej na niej odwagi i chociaż odcięta od reszty świata nie upadała na duchu. Tranzakcye odbywały się w skromnym prawda zakresie ale śmiało i bez wahania się, tak że świeżo ubiegły tydzień uważać można pod względem usposobienia giełdy za jeden z lepszych w ostatnich czasach. Sam tylko koniec tygodnia nie odbył się bez pewnego zatrwożenia, które zapęd do zwyżki nieco wstrzymało. W *Timesie* pojawiła się senzacyjna wiadomość o nagłem zasłabnięciu Cara. Myśl o przewrotach, jakieby zajść mogły w stosunkach politycznych w razie nagłej zmiany tronu w Rosyi ogarnęła wszystkie umysły, a spekulacya zmuszoną została do zajęcia stanowiska wyczekującego. Telegram paryski, zawierający oświadczenie posła rosyjskiego w Paryżu, że w świeżo odebranych depeszach z Liwadyi nie znalazł żadnej wzmianki o nagłem zasłabnięciu Cara, uspokoiły nieco giełdy europejskie, potrzeba jednak będzie bliższych wyjaśnień, nim wróci ochota do śmiałych spekulacyj i liczniejszych tranzakcyj.

Różnice w kursach świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia są tylko drobne, ale dążność ku zwyżce była wyraźną; pytanie jednak czy z wyczerpnięciem się kuponu listopadowego dążność ta utrzyma się w tej samej mierze; przeważny zaś wpływ na usposobienie giełdy wywrą niezawodnie decyzye, jakie wyjdą z łona delegacyj wspólnych w Peszcie. Na giełdzie głoszono, że Andrassy przygotował kilka niespodzianek, z któremi w tych dniach prawdopodobnie ma wystąpić. Od ich rodzaju zależeć głównie będzie dalsze zachowanie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 10 listopada.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku o nowych transakcyach nic nie doszło do wiadomości, notujemy nominalnie 28·50 złr. — **Peszt**, 9go listopada 27·25 — 27·75 złr. — **Wrocław**, 9go listopada: na listopad 48·70 mark. ofiarowano; na styczeń-luty 48·60 marków ofiarowano. — **Szczecin**, 9go listopada: w miejscu 50·10 mark., na listopad 49·60 mark., na kwiecień-maj 50·80 mark. — **Berlin**, 9go listopada: w miejscu 51·60, mrk., na listopad 51·50 mark., na listopad-grudzień 50·50 mark., na kwiecień-maj 52·30 mark. — **Paryż**, 9go listopada: na ten miesiąc 61·— frk., na grudzień 60·50 frk., na stycz.-kwieć. 60·50 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 10go listopada: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — **Tryest**, 9go listopada za 100 kilo bez cła 12·50 złr. — **Brema**, 9go listopada za 50 kilo 9·05 mrk. — **Hamburg**, 9go listopada: w miejscu 9·20 mark., na listopad 9·20 mrk., na grudzień-styczeń 9·30 mrk. — **Antwerpia**, 9go listopada za 100 kilo $22^1/_4$ frank. — **Nowy Jork**, 9go listopada za galonę (= $2^1/_3$ kilo), $9^1/_8$ ct. pap., — w **Filadelfii** 9— ct. pap.

Peszt 9 listopada. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 8·50 do 8·60 złr.; na 80 kilogram. od 9·60 do 9·65 złr.; Żyto na 70 — 72 kilogram. od 5·80 do 6·06 złr., jęczmień na 52 — 63 kilogram. od 6·40 do 8·30 owies na 36 — 45 kilogram. od złr. 5·30 do 5·50 nowa kukurudza na 74 kilogr, od 4·— do 4·10 złr., olej po 34·50 — 35·— złr.; spirytus od 27·50 do do 27·75 złr.

Wrocław 9 listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 17·20 mrk.; żyto na 200 funtów po 13·20 mark.; owies na 200 funtów po 12·40 mark.; — rzepak na 100 kilo netto po 24·75 mrk.; olej w miejscu po 60·— mrk., Spirytus po 48·70 mrk.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1878						
Od 21go do 31go października 1878	324,188	44	67,523	89	391,712	33
Od 1go stycznia do 20 października	7,484,786	12	2,043,930	46	9,528,716	58
Razem	7,808,974	56	2,111,454	35	9,920,428	91
1877						
Od 21go do 31go paźdz. 1877 r.	381,186	81	91,067	48	475,254	29
Od 1go stycznia do 20 paźdz.	7,878,367	37	2,056,164	98	9,934,532	35
Razem	8,262,554	18	2,147,232	46	10,409,786	64

Bochnia 31 paźdz. Płacono za hektolitr pszenicy 7·25, żyta 5·50, jęczmienia 4·50, owsa 2·80; grochu 8·—, bobu ·—, ziemniaków 2·—, za 100 kilogr. siana 2·20, koniczu 2·40, słomy 1·70, kilog. masła 1·20.

Przyjechali do Krakowa od d. 11 do 12 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI. P. Dubanowicz ze Lwowa, A. Zöidies z Rosyi, St. Duchatel z Galicyi, F. Konczewski z Warszawy, T. Szalay ze Szczawnicy, W. Boetz z Petersburga, S. Ratler z Przykopa, J. Zajączkowski ze Lwowa, Z. Darowska z Mydlnik, J. Wyszyński z Rosyi, Br. L. Mausfeld z Kongresówki, X. J. Jakiel z Liska.

HOTEL POLLERA. R. Kadaidłowski z Poznania, J. Muzika z Pragi, K. Frankendorfer z Czech, B. Zandrowicz z Warszawy, A. Heineman z Wrocławia, P. Nowotny z Pragi, F. Hahn z Wiednia, J. Löbel z Bielska, A. Taege z Berlina, P. Świerczowski z Nieszkowa, J. Schewes z Pragi, J. v. Luyck z Wiednia, K. Wielogłowski z Hruszowa, K. Lohmann z Kongresówki, R. Salotka z Wiednia, M. Ressel z Reichenberga, H. Pollak z Wiednia, Z. Jakubowski z Kongresówki, O. Zwehl z Lipska, W. Bräuer z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 10 listopada. *Esercito* pisze: Międzynarodowa komisya wojskowa dla oznaczenia granic bułgarsko-rumelijskich przebywa teraz w Sylistryi. Trudności powstałe z powodu mianowania komisarza tureckiego odwlokły tak dalece zebranie się komisyi, że nie zdoła ona ukończyć robót swoich w tym roku, a co najwięcej będzie mogła po koniec listopada oznaczyć granicę między Silistryą a Mangalią, poczem dalsze czynności odłoży do wiosny, gdyż objazd Bałkanu w zimie jest niepodobny.

Rzym 11 listopada. *Riforma* dowiaduje się, że burmistrz Neapolu Giusso upraszać będzie króla za jego tam przybyciem, aby polecił arcybiskupowi neapolitańskiemu koronować królewicza (następca tronu ma lat 9 i nosi tytuł księcia Neapolu). *Riforma* zapewnia, że Papież dał (?) na to pozwolenie. Wypadek ten byłby uznaniem przez króla nominacyi papiezkiej arcybiskupa, która na mocy patronatu służy królowi Neapolitańskiemu.

Londyn 11 listopada. Telegram z Bombaju zamieszcza doniesienie wychodzącego tam *Times of India*, iż w Simli mają nadzieję pokojowego rozwikłania trudności afgańskich i przypuszczają, że Rosya w interesie pokoju wywrze nacisk na emira, który już bez tego nie liczy na powodzenie w zapasach z Anglią. Główzodowodzący wojskami angielskiemi wyjechał do Peszaweru. W przypadku wojny dywizya Browna wyruszy naprzód w pole. Związki z Quettą są wielce utrudnione.

Londyn 11 listopada. *Times* sądzi, że w mowie Beaconsfielda niedostaje wyjaśnienia co do jednego z najważniejszych punktów, mianowicie ultimatum wysłanego do Kabulu; zresztą dziennik ten poprzestaje na określeniu tej mowy. *Daily Telegraph* jest uradowany postanowieniem wykonania traktatu berlińskiego co do litery. Jest to najważniejszem wyjaśnieniem tej mowy i godnem Anglika. Przyznaje także ten dziennik, że wyrażenia tyczące się Afganistanu nie są jasne. *Standard* mniema, że nawet najtwardszy optymista musi być rozczarowanym, gdyż z szczególną ogledności wyminął lord Beaconsfield wyjaśnienie sprawy Afganistanu. Zresztą *Standard* widzi główny rdzeń mowy w punkcie wykonania traktatu berlińskiego. *Daily News* wyszydzają mowę, której głównym celem ma być zawiadomienie emira, że się chce zabrać mu część jego posiadłości, i dowiedzenie, że niepodległość Sułtana była głównem zadaniem kongresu berlińskiego. Co do odwołania się do narodu angielskiego, żartują *Daily News*, gdyż ministrowie muszą dać krajowi inne jeszcze wyjaśnienia o traktacie berlińskim.

Bejrut 9 listopada. Zatargi między gubernatorem Libanu a duchowieństwem, dzięki usługom konsula francuskiego Tricou, zostały zagodzone. Rustem basza upoważnił biskupa (maronickiego) Britani do powrotu. Ten zamieszkiwać będzie tymczasowo w prowincyi Chesruanie.

Petersburg 10 listopada. Komisya śledcza w sprawie socyalizmu, o jakiej dzienniki piszą, nie została wcale wyznaczoną ani nawet zamierzoną. W ten sposób upadają wszelkie wiadomości o przewodniczącym tej komisyi i inne szczegóły.

Odbieramy w tej chwili następujący list:

Peszt 10 listopada.

△ W dniu dzisiejszym przyjmował Cesarz uroczyście obie delegacye na zamku królewskim w Budzie. Najprzód w południe miała posłuchanie delegacya austryacka będąca tu w gościnie, a następnie Delegacya węgierska po 1-ej godzinie z południa.

Po zgromadzeniu się w wielkiej sali zamkowej delegatów austryackich, między którymi Polacy byli w strojach narodowych, wprowadził ich wielki ochmistrz dworu jen. Crenneville do sali tronowej. Gdy Cesarz wszedł i stanął na stopniach tronu mając po jednej ręce trzech ministrów wspólnych i prezesa ministrów austryackich ks. Auersperga, oraz dowódzcę gwardyi przybocznej ks. Thurn-Taxisa, a po drugiej ręce wielkiego mistrza dworu Crenneville, jenerał adjutanta Mondla i adjutantów służbowych, wówczas przewodniczący Delegacyi hr. Coronini stojący przed półkolem delegatów, miał dość długą a bezbarwną w imieniu delegacyi do Cesarza przemowę, którą poprzednio jeszcze 7-go t. m. odczytał był na poufnej naradzie delegatów. Po skończeniu tej przemowy, Cesarz odczytał mowę tronową którą podał monarsze ochmistrz dworu Crenneville, lecz nie będę jej tu przytaczał, gdyż wam ją telegrafowano w całej osnowie. Wspomnę tylko, że uwagę delegatów zwróciły głównie dwa ustępy; mianowicie: pierwszy, iż rząd monarchii austryacko-węgierskiej będzie się starał, aby warunki traktatu berlińskiego były ściśle wykonane; i drugi ustęp, w którym monarcha wspomniał o wielkich wymaganych ofiarach dla dobra i znaczenia państwa, a później dodał iż rząd będzie się starał, aby jak najprędzej wydatki na zarząd Bośnią i Hercegowiną pokryte być mogły dochodami tych krajów. Po każdym z tych ustępów w mowie tronowej ozwało się w półkolu delegatów lekkie brawo.

Następnie Cesarz zstąpiwszy z stopni tronu, wszedł w grono delegatów i obchodząc całe ich półkole rozmawiał z każdym bez wyjątku. Zauważano jednak, iż zaledwie parę słów przemówił do pp. Giskry i Herbsta; natomiast dłużej i bardzo uprzejmie rozmawiał z delegatami polskimi, mianowicie z pp. Grocholskim, ks. Czartoryskim, Chrzanowskim, Dunajewskim, Kabatem i Jaworskim. W rozmowach z tymi delegatami polskimi, monarcha wyrażał zadowolenie, że ich widzi tutaj spełniających gorliwie obowiązki względem państwa i kraju, które niedawno z równą gorliwością wykonywali na sejmie; cieszył się iż sejm galicyjski załatwił pomyślnie a zgodnie wiele spraw krajowych; objawiał swą radość z serdecznego przyjęcia w Galicyi brata swego arcyksięcia Karola Ludwika. Ponieważ Cesarz zna osobiście wszystkich delegatów polskich, nie potrzebował ich przedstawić towarzyszący monarsze w tym obchodzie prezes ministrów ks. Auersperg.

Podczas odjazdu z zamku królewskiego budzińskiego delegatów austryackich, do Pesztu przybywali już na zamek członkowie delegacyi węgierskiej po większej części w strojach narodowych. Przyjęcie tej delegacyi odbyło się w ten sam sposób jak poprzednio delegacyi austryackiej, z tą tylko różnicą, iż przy boku monarchy oprócz ministrów wspólnych był prezes ministrów węgierskich Tisza. Do króla przemawiał w imieniu delegacyi prezes jej p. Szlavy.

W odpowiedzi monarcha odczytał tę samą mowę tronową, którą poprzednio miał do delegacyi austryackiej, ale w języku węgierskim. Poczem rozmawiał uprzejmie z każdym z delegatów węgierskich.

Wczoraj wieczór delegacya węgierska odbyła poufną naradę, na której prezes Szlavy odczytał mowę, którą miał dzisiaj w jej imieniu do Cesarza. Po kilku stylistycznych tylko poprawkach, Delegacya przyjęła z zadowoleniem tę mowę. Co do innych przedmiotów narady zachowano zupełną tajemnicę.

Natomiast niemieccy wiernokonstytucyjni delegaci nie tają się z postanowieniem, które na poufnej naradzie powzięli, aby Delegacya **nie przystąpiła do uchwalania kredytów dodatkowych i nadzwyczajnych na pokrycie wydatków zajęcia Bośni i Hercegowiny**, dopóki obie Izby Rady państwa nie roztrząsną przedłożonego im traktatu berlińskiego i nie powezmą względem niego uchwały. W razie, gdyby to postanowienie „wiernokonstytucyjnych“ delegatów niemieckich było przyjęte przez delegacyę austryacką, musiałyby być po uchwaleniu zwykłego budżetu wydatków wspólnych przerwane posiedzenia Delegacyi, a zwołane Izby Rady państwa dla roztrząśnienia traktatu berlińskiego, a dopiero po uchwale Izb w tym przedmiocie, zwołane byłyby powtórnie Delegacye wspólne do Pesztu dla uchwalania kredytów nadzwyczajnych na koszta zajęcia Bośni i Hercegowiny.

Jednak wątpię, czy większość delegacyi austryackiej przyjmie taki projekt niemieckich swych członków; a w razie nawet gdyby delegacya austryacka zgodziła się na ten projekt, odrzuci go delegacya węgierska; przeto przyszłoby do wspólnego głosowania obu delegacyj, a w głosowaniu takiem projekt ten z pewnością byłby uchylony, bo w każdym razie kilku delegatów austryackich czy to niemieckich, czy to z Izby panów połączyłoby swe głosy z głosami delegatów węgierskich.

Dzisiaj wieczór przyjeżdża tu z Wiednia **deputacya bośniacko-hercegowińska** z 30-stu znakomitszych obywateli tamecznych składać się mająca. Przybyła ona z Bośni do Wiednia, podobno w celu proszenia Cesarza o przyłączenie Bośni i Hercegowiny do monarchii austryackiej, a nie zastawszy tam Cesarza, przyjeżdża tutaj. W kilku hotelach zamówione są mieszkania dla członków tej deputacyi.

Podajemy dziś dokończenie sprawozdań z rozpraw adresowych w Radzie państwa oraz mowę p. Hausnera, do której na wstępie dziennika dodajemy kilka komentarzy. Po upojeniu sukcesem tej mowy, nadchodzi chwila, którą zowią *Katzenjammer*. *Sonn- u. Monn.-Ztg* powiada, że „niespodziewane powodzenie p. Hausnera w dyskusyi adresowej przypisać jedynie należy akcentowi polskiemu z jakim wygłosił znane argumenta *N. fr. Presse*.“ Po uczcie, która się ma odbyć we Lwowie na cześć wiernokonstytucyjnego posła, nadejdzie i tam zapewne niebawem chwila *Katzenjammer*; dostrzegamy to z dzienników lwowskich, które jak bywa zwykle, chcąc pokryć własną kompromitacyę pod względem stanowiska polskiego, osłaniać się będą napadami na *Czas*. Natomiast oba dzienniki poznańskie, jak wątpić niemożna było, oceniają ten czyn odstępstwa równie stanowczo i surowo jak my. *Dziennik Poznański* w obszernym artykule wykazuje, że dwaj secesyoniści zeszli z gruntu narodowego: „niezgoda polska, pisze ten dziennik, słusznie zohydzone *liberum veto* podało nas niegdyś w pośmiewisko narodów. I dziś po stu latach niewoli, gdy z jednej strony kultura niemiecka, z drugiej maczuga rosyjska grozi zagładą imieniowi polskiemu, jeszcze indywiduum poważa się i śmie stawiać wyżej swą wolę nad wolę narodu, jeszcze niechcemy szanować prawa, jakiem jest wola większości. I ci panowie śmią się zaliczać do postępowego obozu. Mężowie, którzy rozumieją co jest postęp i którzy to wielkie hasło wypisali na swej chorągwi, wyprą się wszelkiej wspólności z galicyjskimi secesyonistami, równie stanowczo jak i konserwatyści polscy. Dla tego jesteśmy przekonani, że tych panów secesyonistów, bez względu na ich tryumfy krasomówcze, potępią wszyscy, wszyscy bez wyjątku. Ci panowie też zasłużyli na powszechne i jak najsurowsze potępienie. Ostatniem wystąpieniem w Reichsracie pozbawili się charakteru polskich posłów.... Dla tego, zdaniem naszem, winni wyborcy tym panom secesyonistom dać wotum nieufności a oni złożyć swe mandaty...“

Tyle *Dziennik Poznański* niepodejrzany o stronniczość świadek.

Szczegółowe sprawozdanie z prac delegacyi zdaje dziś korespondent nasz peszteński w liście powyżej, zamieszczonym. Wydział budżetowy przystąpił już do obrad nad budżetem wspólnego ministerstwa wojny, zastrzegłszy się jednak pierwéj w osobnéj rezolucyi, że uchwały jego nie przesądzają wcale postanowień Rady państwa co do ustawy wojskowéj, a względnie co do jéj przedłużenia. Do rozbioru budżetu ministerstwa spraw zagranicznych przystąpi dopiero po wniesieniu przez rząd przedłożeń odnoszących się do okupacyi. *Budap. Corr.* twierdzi, że hr. Andrassy równocześnie złoży także obszerne *exposé*. Podobnie cały preliminarz kosztów okupacyjnych wypracowany ma być z największą dokładnością i starannością, a obecnie kończą się jeszcze tylko obliczenia kosztów powrotu wojska zdemobilizowanego.

Dzienniki wiedeńskie rozbierają dziś odpowiedź N. Pana na przemówienia prezesów obu delegacyj, przypisując jéj znaczenie polityczne formalnéj mowy tronowéj. Szczególny zaś nacisk kładą na wyrażone w niéj zapewnienie ścisłego i wszechstronnego wykonania traktatu berlińskiego ze strony Austryi. Ograniczamy się na téj wzmiance, ponieważ i tak przyjdzie nam kilka słów o téj mowie powiedzieć.

Wszystko ma być tak urządzone, jak przepisał traktat berliński. Oświadczył to lord Beaconsfield; dał to do zrozumienia Cesarz Jmć Austryacki, z Petersburga zaś a raczej z Liwadyi wieje wiatr pokojowy, zapewne w skutku spełznięcia na niczem nowo zamierzonej pożyczki rosyjskiej za granicą; zastąpi ją tymczasowo nowa emisya biletów obligacyjnych, która oczywiście nie wpłynie na polepszenie kredytu rosyjskiego. W związku z temi objawami zostaje utrzymanie się przy władzy ks. Gorczakowa, a powrót hr. Szuwałowa do Londynu, aby mógł tam prowadzić dalej dzieło zgody. Przedstawienia jego w Liwadyi były zapewne pobudką dla Cara do zaniechania projektów wojowniczych. Europa ma być na teraz zaspokojoną co do wykonania traktatu berlińskiego, a reszta odroczona na przyszłość. Układy co do Afganistanu mają także wchodzić w plan zaspokojenia Anglii. Byłaby to nowa porażka Rosyi na polu dyplomatycznem.

Biuro Reutera dowiaduje się z Rzymu, że między Stolicą Św. i Austryą zawartą została umowa względem urządzenia dyecezyalnego Bośni i Hercegowiny. Dwaj delegaci papiescy obejmą zarząd dwóch dyecezyj, jako wikaryusze apostolscy, poczem nastąpi urządzenie biskupstw.

Z Aten telegrafują pod d. 10 b. m. do *Polit. Corr.*: Opozycya w Izbie żądała przedłożenia Izbie aktów nie do powstania Tesalii i Epiru tyczących się, ale co do wydatku 3 milionów drachm wydanych na wychodźców. Gdy rząd obiecał przedłożyć akta, opozycya uczuła się być zaspokojoną i jest nadzieja, że gabinet Komunduros, który prowadzić będzie politykę w duchu wykonania traktatu berlińskiego, utrzyma się przy władzy.

Pol. Corr. dowiaduje się telegrafem z Bukaresztu, że wojsko rosyjskie opuści d. 17 b. m. Rumunię i cofnie się do Besarabii.

Porta miała otrzymać dalsze raporta z Peretu w Macedonii o okrucieństwach powstańców bułgarskich, jak o tem telegrafują z Konstantynopola d. 10 b. m. do *Polit. Corr.* Bułgarowie napadli w Krasay dwie kompanie tureckie w nocy i zmusili je do poddania się po 30 godzinnym boju. Ależ to nie było okrucieństwem lecz walką. Dalej zaś, mówi ten telegram, że powstańcy uderzyli na Jeni Kassi i na Gradażaicę, oraz na cztery tureckie wsie, które spalili i mieli tam zabić wiele kobiet i dzieci. Dwie kompanie redyfów w dwóch tych wsiach rozłożone, zdołały się przebić, straciwszy 40 ludzi w zabitych i rannych.

Ostatnie telegramy „Czasu“

Wiedeń 12 listopada *(pryw.)* Do *Vorstadt Ztg* piszą z Pesztu, iż niełaskawe przyjęcie, jakiego doznał p. Herbst, tłumaczą w kołach delegowanych niezadowoleniem z mniemanej, niecałkiem lojalnej opozycyi, jaką Herbst robił utworzeniu gabinetu Pretisa. Temu zarzutowi zaprzecza Herbst utrzymując, że Cesarzowi ustnie, a bar. Pretisowi na piśmie oświadczył, że gabinetu parlamentarnego nie można będzie teraz utworzyć, Pretis jednak zdaje mu się być odpowiednim do prowadzenia po prostu dalej gabinetu Auersperga. Gdy jednak Pretis okazał zamiar utworzenia gabinetu parlamentarnego, Herbst przerzucił się do opozycyi.

Buda-Peszt 12 listopada. W Wydziale budżetowym delegacyi austryackiej oświadczył minister wojny, że naczelnego dowództwa armii obecnie już nie ma, lecz tylko jest jeneralny inspektor, który nie ma prawa wydawania rozkazów, ale składa raporta bezpośrednio Cesarzowi, a ten przydziela je ministrowi wojny do dalszego urzędowego postąpienia. W ten sposób ministerstwo wojny zastrzeżoną ma zupełnie ingerencyę konstytucyjną.

Rzym 12 listopada. Władza polityczna w Medyolanie przedsięwzięła kroki przeciw niemieckim członkom Internationale, którzy zamierzają obrać Medyolan za ognisko propagandy swojéj. Władza wydaliła jak na teraz pięciu socyalistów. Przesadzone są pogłoski o aresztowaniach prewencyjnych w Bolonii przed przybyciem tam królestwa Włoskich i kilka tylko zaszło aresztowań.

Londyn 11 listopada. Wyjąwszy *Daily News* wszystkie dzienniki poranne wyrażają się z nadzwyczajnem zadowoleniem o mowie lorda Beaconsfielda. *Times* mniema, że lord Beaconsfield nie zawiedzie się w przekonaniu swojem, że naród angielski wspomagać go będzie i że traktat berliński wykonanym być musi co do joty. Anglia nigdy nie zapomni, że honor jej związanym jest z traktatem i że wytrwałość pod tym względem oraz umiarkowanie w polityce powinny być przewodniemi zasadami kraju.

Londyn 12 listopada. *Daily Telegraph* pisze: Car z powodu odpowiedzi danej na notę okólną Waddingtona pod względem Grecyi, wyraził stałe postanowienie wykonania wszystkich warunków traktatu berlińskiego.

Konstantynopol 11 listopada. Midat basza mianowany został gubernatorem Syryi. Rada ministrów zajmuje się kwestyą grecką.

Belgrad 11 listopada. Wybory deputowanych zakończone. Po większej części wybrano kandydatów liberalnych, przychylnych polityce rządowej. W Belgradzie wybranymi zostali liberalni Tersibażyc i Karapesicz.

Petersburg 11 listopada. Według autentycznych doniesień otrzymanych z głębi cesarstwa, stwierdzonym może być ten fakt, że stosunki handlowe i fabryczne są jak najbardziej zadawalniającemi i takiemi pozostaną. Jarmarki w Niższym Nowogrodzie i w Charkowie wypadły bardzo korzystnie. Fabryki w gubernii Włodzimierskiej miały rok bardzo przyjazny.

Filipopol 10 listopada. W skutek wymiany listów między komisyą międzynarodową i komitetem finansowym, a jenerał-gubernatorem, zarządził tenże oddanie kasy i archiwum dyrektorowi finansowemu Schmidtowi i przyobiecał, że także sam donosić będzie o czynnościach Schmidta i komitetu finansowego politycznej i sądowej administracyi podatkowej. Komisarze przyjmują codziennie jak najuprzejmiej delegowanych różnych wyznań i narodowości.

Kursa. Wiedeń 0 listopada. godz 2 m. g. po poł. — Renta papierowa —·—.— Renta srebrna —·— — Renta złota —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego —·—.— Akcye kredytowe —·—. — Londyn — — — Srebro —·—. — Napoleony 0 —. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·— — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki —·—. Ruble —·—. — 5% Listy zast galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: —

☞ Do chwili zamknięcia dziennika kursa nienadeszły.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobuskowski.

Ogłoszenie konkursu.

Nr 4451 ——— (2597-2-3)

Na mocy uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11 października 1878 r i upoważnienia Wydziału krajowego z dnia 22go października 1878 r. L. 51104, rozpisuje się konkurs na **dwie posady prymaryuszów i dwie posady sekundaryuszów** przy zakładzie krajowym dla umysłowo chorych na Kulparkowie.

Lekarze są urzędnikami zakładu. Ustanowa służby krajowej, tudzież §. 4 i 9 uchwały Sejmu z dnia 3 stycznia 1874 r. stosują się do nich o ile statut zakładu uchwalony przez Sejm na dniu 25 maja 1875 r. nie rozporządza inaczej.

Lekarze obowiązani są mieszkać w zakładzie. Lekarzom wolno poza obrębem zakładu wykonywać praktykę lekarską tylko o tyle, o ile ich obowiązkowa służba w zakładzie przez to nie ucierpi, natomiast nie wolno im zakładać i utrzymywać prywatnych zakładów dla umysłowo chorych lub przyjmować obowiązki lekarskie w podobnych zakładach.

Pobory z powyższemi posadami połączone, są następujące:

A. Prymaryuszów: a) płaca roczna po 1,500 złr., b) pomieszkanie z opałem, c) wikt, d) dodatek pięcioletni po 200 złr.

B. Sekundaryuszów: a) płaca roczna po 1,000 złr., b) pomieszkanie z opałem, c) wikt, d) dodatek pięcioletni po 150 złr.

Kandydaci na powyższe posady powołani, otrzymają nominacyę stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej wszelkim warunkom służby odpowiedzą.

Kandydaci winni w swoich podaniach zamieścić krótki opis życia, dołączyć metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia do posady, o którą się ubiegają, nadto wykazać czy nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z dyrektorem zakładu.

Zauważa się, że podania wniesione na posadę lekarza na podstawie konkursu do L. 3900 uważane będą przy teraźniejszym konkursie za wniesione na posady sekundaryuszów.

Podania wnosić należy **po dzień 30 listopada 1878 r.** do Dyrekcyi zakładu na Kulparkowie bezpośrednio, lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej przez swoją władzę przełożoną.

Z Dyrekcyi Zakładu krajowego dla umysłowo chorych.

Kulparków d. 29 październ. 1878.

Kamienica

przy placu handlowym, z oficynami, stajnią i wozownią, przynosząca 10%, jest do sprzedania. Wiadomości udziela Wny *Antoni Tomecki*, Hotel „pod Różą" w Krakowie. (2638-2-3)

Jest z wolnej ręki do sprzedania

nowy dom

murowany o dwóch stancyach z kuchnią, sklepem, spiżarnią, dwoma dużemi piwnicami, oraz ogrodem owocowem, jarzynnym i obok domu z polem dużem pięć korcy wysiewu, mającym w miasteczku **Dobczycach.** Bliższa wiadomość na miejscu w rynku pod Nr. 158 u właścicielki *Beaty Kańskiej*. (2690-2 3)

DLA DZIECI I DOROSŁYCH!

Dra A. Pleńka

Antioatarrhalicum

przeciw wszystkim katarom organów płucnych

Ta na umiejętnej podstawie z najlepszych leczniczych ziół i korzeni sporządzona herbata, działa najwyborniej przy wszystkich kataralnych słabościach krtani, organów oddechowych, rozedmie płuc, żołądka i kiszek. Działa także bardzo skutecznie przy katarach pęcherzowych, macicznych. Przytem czyści krew i pożywia.

Jeden pakiet wraz z przepisem użycia po 80 ct. i 40 ct.

Dr. A. Plenka Proszek przeciw kaszlowi,

nader przyjemny i skuteczny.

Jedno pudełko wraz z przepisem używania i dyetetycznem pouczeniem 40 ct.

Dr. A. Plenka Proszek ułatwiający trawienie.

Niezrównany przy wydzieleniu się kwasów żołądkowych, zgadze, słabem trawieniu i hemoroidach, dlatego nieoceniony środek domowy. Jedno pudełko wraz z przepisem używania i dyetycznem pouczeniem 70 ct.

Wszystkie przez najw. c. k. patent z 28 marca 1861 przeciw fałszowaniu ochronione.

Główny skład w Krakowie u aptekarza p. Stockmara — we Lwowie u aptekarza p. Piotra Mikolascha — i we większych miastach austr. węg. monarchii.

W celu przyjęcia na skład za znacznym rabatem, uprasza się zgłosić do apteki pod Murzynem w Gracu. (2537-3 12)

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,

udziela (1858-14-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.



Regulatory gazowe

(przywilej Sugga)

któremi osiągnąć można najkorzystniejsze wypalenie gazu do oświetlania, a więc

znaczną oszczędność gazu.

Następnie **regulatory, glicerynowe, membranowe i merkuryuszowe** do wkładania w gazowe urządzenia większych zakładów. (2467 4-6)

Broszury darmo i opłatnie.

Odprzedającym znaczna zniżka.

Ajenci będą przyjęci.

F. Schweickhart & Co.

fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metali i warsztat mechaniczny **w Wiedniu, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.**

Bielizna dla mężczyzn i pań

płótna, prawdziwe adamaszkowe obrusy serwety i ręczniki

dobre i bajecznie tanie w dawnym wiedeńskim składzie „zur Elisabethbrücke." (w domu Rapaporta) wchód od ulicy Ś. Jana.

Skład w Krakowie, w Rynku, róg ulicy św. Jana

Dawna sława naszej firmy uwalnia nas od wszelkiego wychwalania, gdyż nasze wyroby są znane co do wybornego gatunku i taniości Nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót albo zwraca się pieniądze. Za miarę poręcza się, a za każde brakujące ćwierć łokcia zwraca się gotówkę. Zamówienia z prowincyi za zaliczką pocztową należy adresować do składu w Krakowie albo w Wiedniu. Oprócz naszego krakowskiego składu znajdują się jeszcze

w Wiedniu skład I. Spiegelgasse 11. **w Wiedniu fabryka** I. Gottweihgasse 1. **w Tryeście** Corso 607.

w Galaczu ulila mare. **w Bukareszcie** podul mogoschoe.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1, 1·25.

Mankiety męskie i dams. za 6 par złr. 1·60, 1·80, 2.

½ **tuzina** lnianych chustek do nosa 90 c., 1·20, 1 40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiel batyst chustek do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach c. 60, złr. 1, 1·20.

1 sztuka (30 łok. albo 23⅓ metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7 50 i 9.

1 sztuka (30 łok. albo 23⅓ met.) ¾ i ⅘ szląskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 sztuka 50 łok. albo 39 metr.) 5/4 holend **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (54 łok. albo 42 metr.) ⅞ i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 tuzin ręczników lnianych od złr. 4 do 12.

1 sztuka 8/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 28 do 50 c. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 16/4 jak najtaniej.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzor. złr 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu złr. 2·80 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3·50, 3·75, 4 i 4·25.

W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 c., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowanemi welarkami złr. 1·30, 1·80, 2·10, 2·50 i 3

Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75

Haftow. ozdob albo okładane piką złr. 2 50 i 2·75

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1 60 do 2 złr., z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9 złr.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 1·50, 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·60, z wstawkami haftowanemi od złr. 2 do 4·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftowane ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męskie.

Z najlepszego ang. szyfonu z gorsem gładkim, albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męskie.

Do ściągania z najlepszego rumburskiego płótna złr. 1·50 i 1·80. (2634-2-

Krojem francuskim złr. 1·80 i 2·20.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

K. Noll i Spółka

Firma protokółowana od roku 1870.

Wiedeń, I., Gisellastrasse Nr. 6. Wiedeń,

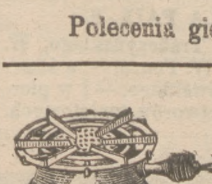
polecają się

do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione rzetelnie, równie **na losy po 2 złr.** za sztukę

na VIImą wielką król.-węg. dobroczynną państwową loteryę, której ciągnienie odbędzie się 6 grudnia 1878 r.

Polecenia giełdowe będą wykonane rzetelnie. (1680-18 50)



Przyrządy gazowe do gotowania,

następnie: **żelazka fryzyerskie i do prasowania, przyrządy do kleju** dla fabryk towarów skórzanych i introligatorów, **lampy do lutowania** i t d. i t. d. dla fabryk wyrobów złotniczych, tudzież wszelkie inne potrzeby w zawodzie gazowym jaknajtaniej. (2531-3 6)

F. Schweickhart & Co.,

fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metali i warsztat mechaniczny **w Wiedniu, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.**

Darujemy każdemu

najpotrzebniejsze **przybory do gospodarstwa domowego,** jak **łyżki i łyżeczki, noże i widelce** i t. p.

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu masy niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiego Britannia srebra, aby **rozdarować** wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Britannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i ¼ części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką, tylko za zwrotem kosztów przewozu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary

zadarmo.

6 **łyżek** z Britannia srebra, 6 takichże **łyżeczek,** razem 12, kosztowały dawniej 6 złr., teraz **razem** . . . . **złr. 1·95**

6 **noży** z Britannia srebra z angiel. stal. ostrzami i 6 takichże **widelców,** razem 12, kosztowały dawniej 9 złr. teraz **wszystkie razem** . . . . **2·25**

1 **chochelka** ciężka, dawniej złr. 3, **teraz** . . . . **—·85**

1 **chochla** ciężka z najlepsz. Britannia srebra, dawniej 4 złr., **teraz** . . . **1·25**

Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryczki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2 50, 3, 4; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 25, 40, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 2·80, 3·50, 4·75, 5; maselniczki po cnt. 75, 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4; lichtarze po 50 c., 65 c., 80 c., 1 złr. i bardzo wiele innych rzeczy.

Zwraca się szczególną uwagę.

6 **noży,** trzonki z najlep. Britannia srebra z angiel. stalowemi ostrzami, 6 takichże **widelców,** 6 ciężkich ładnych **łyżek,** 6 takichże **łyżeczek,** w gustownem puzderku aksamitnem, razem 24 sztuk, które dawniej bez puzderka 15 złr. kosztowały, kosztuje teraz z puzderkiem tylko **4 złr. 60.** Przedmioty te są zrobione z najlepszego Britannia srebra, a za białość tychże

ręczymy 15 lat.

Każdy niechaj się spieszy z nadesłaniem zamówienia, gdyż z powodu niezwykłej taniości zapasy rychło się wyczerpią. Adres i jedyne miejsce sprowadzenia: (2287-6 12)

General-Depot der Britannia-Silber-Fabriken

Blau & Kann, Wien, I., Elisabethstrasse 6

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

Exposé de l'etat actuel de la Pologne à propos du congrès.

Cena egzemplarza 20 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Produkcya ziemniaków nasiennych i stołowych

Adama Tańskiego w Olszanicy

sprzedaje i odstawia do piwnic w workach opieczętowanych

ZIEMNIAKI

w wybornym gatunku tak pod względem smaku i mączystości, jakoteż trwałości po **1 złr. 75 cent.**

za 100 kilo = 1 korzec.

Zamówienia przyjmuje handel Wielmożnego *J. Janigi* w Krakowie, Rynek główny, Krzysztofory. (2583 6 6)

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,

STOLARZE i TAPICEROWIE,

firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe. (1819-31-39)

Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

DO HANDLU POD FIRMĄ

Andrzej Schultz

nadszedł świeży transport

śliwek i powideł

prawdziwych tureckich w wybornym gatunku.

(2579-7-8)

C. k. lekarz powiatowy I. klasy

Dr. W. S. Stanko

AKUSZER,

przeniesiony z ŻYWCA do **Drohobycza,** mieszka przy ul. Stryjskiej w domu *p. L. Gartenberga;* ordynuje od g 11ej do 1ej, dla ubogich bezpłatnie. (2628-3-3)

J. PSERHOFER

aptekarz w Wiedniu, Singerstr. Nr. 15 „zum gold. Reichsapfel"

poleca Szanownym czytelnikom poniżej wymienione, wszystkie po długoletnich doświadczeniach jako doskonale działające uznane farmaceutyczne szczególności i wypróbowane środki domowe.

UWAGA. W razie zamówienia uprasza o dokładne podanie adresu i stacyi pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych jest jeszcze wiele innych szczególności zawsze na składzie a w danym razie będą zlecenia na chwilowo nie znajdujące się na składzie wyroby, jaknajszybciej i najtaniej wykonane a zapytania najchętniej bezpłatnie odpowiedziane. Rozsyłki na prowincye za opłatnem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką. Przy zamiejscowych zamówieniach policza się opakowanie w przecięciu 10 ct. od sztuki, przy większych przesyłkach zaś po cenie kosztów. Odprzedający otrzymają zniżkę.

AKUSTIKON (ESENCYA DO USZÓW) 1 flakon 1 złr. w. a. Esencya ta utrzymuje ucho zawsze ciepłe i wilgotne i chroni go przed zaziębieniem i następstwami tegoż, sprawia regularne wydzielanie tłuszczu uszów, którego brak tylu cierpień jest powodem.

ESENCYA Z ZIÓŁ ALPEJSKICH W. Ottm Bernharda w Monachium, przez najlepszych lekarzy monachijskich jako najwyborniejszy środek domowy przeciw cierpieniom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególniej osłabieniu trawienia, brakowi apetytu, nieżytowi żołądka itd. itd. polecany i w bardzo wielu wypadkach uznany. 1 flakon 70 ct.

AMERYKANSKA MAŚC GOŚCOWA, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom jak: cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów postrzału w krzyże, migrenie, nerwowem cierpieniu zębów, bolom głowy rwaniu w uszach itd. itd. 1 złr. 20 ct.

WODA ANATERYNOWA DO UST c. k. uprzywilejowana prawdziwa J. G. Poppa, ogólnie znana jako najlepszy środek do utrzymania zębów. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

ESENCYA NA OCZY Dra Rommerhausena do wzmocnienia i konserwowania oczów; we flakonach orygin. po złr. 2 50 i 1 50.

PLASTER BENEDYKTYNSKI Haubera, wyborny na otwarte rany 1 słoik 50 ct

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW Pserhofera, dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw naprożno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 c. zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą złr. 1·10 (Mniej niż 1 zwój nie poseła się)

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

CACHOU AROMATISEE do usunięcia niemiłej woni z ust po paleniu itd. 1 puszka 50 ct.

CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct

FIAKIERSKI PROSZEK, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIE J. Pserhofera od wielu lat uznany jako najpewniejszy środek przeciw bolom pochodzącym z odmrożenia wszelkiego rodzaju, niemniej przeciw bardzo zastarzałym ranom itd. Słoik 40 ct

CALI CREME Pyrkera znany jako wyborny środek przeciw nieczystościom cery. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje po 1 złr.

BRACI LENDTNER SŁAWNE PLASTERKI NA ODGNIOTKI w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct.

WYCIĄG MIĘSNY według przepisu Dra Liebiga przyrządzony przez Towarzystwo Liebiga w Fray-Bentos; w puszkach oryginalnych 1 funt 5 złr. 30 ct., ½ funta 2 złr. 75 ct., ¼ funta 1 złr. 55 ct., ⅛ funta 85 ct.

BALSAM NA WOLE, pewny środek na wzdęcie gardła. Flakon 40 ct.

ESENCYA ŻYCIA (KROPLE PRAZKIE I SZWEDZKIE przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

PASTYLKI Z ROŚLINNYCH MCHÓW Dra Schneebergera w Preszburgu; doskonały środek zaradczy przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi itd. Pudełko 38 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

NEUROXYLINA przez apt. Herbabnego z ziół alpejskich zrobiony wyciąg z roślin przeciw gośćcowym, reumatycznym i innym osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 złr., silniejszy gatunek 1 złr. 20 ct.

PATE PECTORALE Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct

PROSZEK POŻYWCZY Dr. Gölis, ogólnie jako wyborny uznany środek domowy przeciw cierpieniom hemoroidalnym, kwasom żołądkowym, paleniu w żołądku, brakowi apetytu, zatwardzeniu itd. Pudełko 1 złr. 26 ct., ½ pudełka 84 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY prof Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. Bulricha Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Pacz. 1 złr.

KIT NA ZĘBY c. k. uprzywilejowany przez W. v. Würtha, od wielu lat słynny jako najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów. Paczka 1 złr. 20 ct.

PROSZEK DO ZĘBÓW według przepisu profes. Heidera. Pudełko 40 ct

PASTY PROSZKOWE DO ZĘBÓW I TYNKTURY wszelkiego rodzaju. (2536-?-12)

PERŁY ZĘBOWE, prawdziwe angielskie dla ułatwienia ząbkowań u dzieci. Paczka 2 złr.

PRAKTYCZNY

KUCHARZ WARSZAWSKI

zawierający 1500 potraw

oraz przepisy przyrządzania zapasów spiżarnianych, pieczenia ciast i porządków domowych, wyszedł z druku.

Dzieło to zawierające **35** arkuszy druku, **sprzedaje się nader tanio.**

Cena **1 złr. 50 c.** (2509-5 6)

Skład Główny w **Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** Nabywać można we wszystkich innych księgarniach

---

Dr Kralczyński

lekarz powiatowy

mieszka przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 389. Ordynuje od g dz. 2ej do 4ej popołudniu. (2640 3 3)

Przy ulicy Starowiślnej

pod L. 119, w pałacu bar. Paszeta, jest obszerne pomieszkanie z meblami lub bez mebli zaraz do wynajęcia. (2616-2-3)

Choroby nerwowe

wszelkiego rodzaju, zwłaszcza **ból głowy nerwowy** (Migrenę) leczy według sposobu od wielu lat ze świetnym skutkiem praktykowanego **Dr A. Hirschfeld w Wiedniu,** I., Singerstrasse 4. Odpowiada na zapytania listowne w języku polskim, niemieckim lub francuskim. (2499-9-11)

Nieprzemakalne

menżykowy

z kapturami

z dobrego pakłaku lub materyi pakłakowej, w naturalnym kolorze brunatnym i szarym:

Lekki płaszcz na deszcz . . . złr. 7·—

„ „ podróżny lub myśliwski . . . . „ 10·50

Ciepły menżykow pakłakowy . . . „ 16·—

Takiż „ z najlepszej materyi pakłakowej . . . . złr. 20 do 22

Paletot damski lub menżykow zgrabny i gustowny . . . . złr. 12 do 20

Wszelkie gatunki pakłaku i materyi pakłakowej rozsyła na metry lub w dowolnych gotowych sukniach po najtańszej cenie za zaliczką pocztową. (2637-3-)

Jan Günzberg, handel towarów sukiennych w **Gracu** w Styryi.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w sołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*

(2448 48-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

2446-85

Dr. Fryd. Lenglia

balsambrzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (2447-33-50)

WINA
węgierskiego

paręset butelek złożono do sprzedania przy ulicy Batorego pod Nr. 159. — Nabyć można częściowo po 60 cent. butelka. (2695-1-3)

Rządca gospodarczy

z W. X. Poznańskiego, kawaler, z kilkoletnią praktyką, z chlubnemi rekomendacyami, poszukuje odpowiedniej posady każdego czasu. Wiadomość w Kantorze *Fr. Mikulskiego* w Krakowie „pod Rakiem". (2694-1-3)

Asystent farmacyi

szuka miejsca bez względu na solarium. **Adres O. P. poste restante Dębowiec.** (2697-1-3)

Litografia
M. SALBA w KRAKOWIE

poleca

Bilety Wizytowe

Cena za 100 sztuk złr. 1 cnt. 50 i wyżej z herbami itp. Zamówienia listownie uskutecznia w najkrótszym czasie. (2620-1-)

Kapelusze zimowe, czepeczki, ubiorki w najświeższym kroju otrzymał

Magazyn Mód J. FIGLOWEJ w Krakowie

ulica Grodzka Nr. 62.

Także przyjmuje suknie do roboty podług najświeższego kroju od 4—8 złr. (2685-2-3)

Poszukuje się Organisty,

któryby zarazem mógł być nauczycielem w szkole ludowej; z dobremi świadectwami zgłosić się można do JW. X. Prałata *Skrzyńskiego* w Ustrobnej, ost. poczta Krosno. (2612-2-4)

Skład Futer
Fr. Ochęduskiego

przeniesiony został z placu Dominikańskiego na plac Franciszkański pod Nr. 143, obok Magistratu w Krakowie.

Zaopatrzywszy swój skład w dobór futer męskich i damskich, podróżnych i miejskich, również kołnierzy, zarękawków, czapek rozmaitego gatunku i fasonu, jakoteż innych artykułów do tego fachu należących. Sprzedaje takowe po umiarkowanej cenie.

Przyjmuje wszelkie obstalunki oraz przerabianie futer, które uskutecznia najstaranniej i najpunktualniej.

Futra dane do przechowania przez lato, mogą odebrane być pod tym adresem. (1969-13-15)

Najpewniejszym środkiem przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** jest przez pana Henryka Blocha wynaleziony

spirytus gośćcowy,

który po nacieraniu części bolących w 24 godzinach wszelki reumatyzm zupełnie usuwa.

Prawdziwy do nabycia w głównym składzie w **Krakowie** w aptece p. **Stockmara.** Cena flakonu 66 cnt. (2501-5-)

KOMITET
parafialny kościoła N. P. Maryi
w Krakowie

zawiadamia, iż wskutek śmierci śp. Tadeusza Grzywińskiego opróżnioną została posada dyrektora muzyki i organisty tegoż kościoła. Pragnący ubiegać się o tę posadę zechcą wnieść podania swoje, zaopatrzone dowodami uzdolnienia, na ręce podpisanego Prezesa Komitetu najdalej **do d. 30 listopada r. b.** (2606 3-3)

Kraków dnia 4 listopada 1878 r.

Józef Lasocki,
prezes komitetu parafialnego kościoła NPMaryi ul. Sławkowska Nr. 289.

Skład komisowy naszego

Płótna

Rumburgskiego, Irlandzkiego, prześcieradłowego i innych, również: **bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, drylów na materace i t. p.** (2599-3-6)

znajduje się u Wgo

Henryka Schwarza w Krakowie.

Ceny fabryczne podług cenników.

N. Langer i Synowie.

W stadzie koni w Dębnie

(w Galicyi) są do sprzedania: trzy ogiery 4-letnie: gniady i tarantowaty oryentalnego pochodzenia, trzeci: kasztanowaty, pół krwi angielskiej; trzy ogiery 3-letnie po ogierze czystej krwi arabskiej Aghil-aga; oraz starszy ogier pełnej krwi angielskiej Verry-Good, po Krakusie stada Koropieckiego. Bliższa wiadomość u właściciela w Dębnie, ostat. poczta Biadoliny. Ze stacyi kolei żelaznej Biadoliny, pół mili drogi do Dembna. (2585-3-6)

Herbata | **J. H. CZACZKES** | Rum

w Brodach w Galicyi (nad rosyjską granicą) dom handlowy założony przed 40 laty poleca swój wielki i znany **SKŁAD HERBATY** chińsko-rosyjskiej, jakoteż rumu Jamaiki, zapraszając do zamówień (2659-3-25)

Cenniki na żądanie franco.

Adres: *Skład herbaty J. H. Czaczkesa w Brodach (w Galicyi).*

Arak | Herbata

Praktykant

14 lat liczący, moralnego prowadzenia, **znajdzie pomieszczenie w handlu Stanisława Feintucha.** (2615-3-3)

Księgarnia **G. Gebethnera i Spółki** w Krakowie otrzymała na skład główny:

Constant X. **Papież i wolność**, przełożył **Bronisław hr. Lasocki.** Cena **2 złr.** (2608-3-3)

Cały dochód z rozprzedaży tego dziełka przeznacza tłumacz na pomnik dla Piusa IX. na Wawelu.

Jana Hoffa jedynie prawdziwy
zgęszczony wyciąg słodowy
44 razy od Najdostojniejszych osób odznaczony,
przeciw cierpieniom piersi i żołądka i zołzom.
Świetne zwycięztwo.

Uratować życie chorego miane za przepadłe, jest świetnem zwycięstwem, które przypisać należy z jednej strony zdolnemu lekarzowi, z drugiej zaś strony użytemu lekarstwu. Pan **F. Famm** w Steglitz, Teichstrasse 16 pisze: „Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego wyratowało mnie przecież szczęśliwie, gdy mnie już wskutek mojego ciężkiego cierpienia piersiowego prawie opuszczono."

Berlin, 23 września 1878 r.

Ponieważ obecnie znów jestem cierpiącym, przeto zmuszony jestem znów chwycić się Pańskich skutecznych wyrobów słodowych **(piwo zdrowia z wyciągu słodowego i czokolada słodowa zdrowia).**

Baron v. Schirp, rotmistrz pozasłużbowy i podporucznik policyi, Teltowerstrasse 13.

Herzberg a. B., 25 października 1878 r.

Cierpię bardzo na astmę i dolegliwość przyrządów do oddychania. Pański **zgęszczony wyciąg słodowy** sprawia ulgę wedle lekarskiego oświadczenia w bólach cierpiących na oddech, dlatego upraszam Pana o przysłanie 4 flaszek, a jeszcze **dla usunięcia** mego kaszlu, 4 paczki **cukierków słodowych na piersi.**

Cesars. i król. nadworny browar wyciągu słodowego i fabryka wyrobów słodowych **Jana Hoffa** w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse Nr. 1.

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy bardzo znacznej liczby panujących w Europie, pana Jana Hoffa, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.

Pierwsze prawdziwe skuteczne, rozwalniające flegmę, cukierki słodowe na piersi są opakowane w niebieskim papierze.

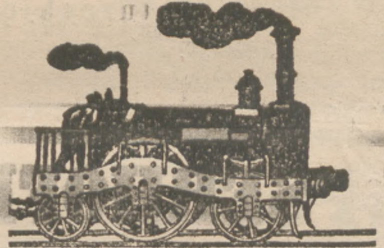
Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM", KAROLA CZERNICKIEGO aptek., E. STOCKMARA aptek., J. JANIGI kupca; w **Kołomyi** u p. S. MENICHA. (2667-1-8)

Dom bankowy Edwarda Perl & Co.,
w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr. 45, naprzeciw ces. król. giełdy

przyjmuje **zamówienia na giełdę** po najprzystępniejszych warunkach.

Na pokrycie za przez nas zrobione **spekulacye giełdowe** bierzemy wszelkie kurs mające efekta, które w **najwyższych kursach** zastawiamy. Po ukończeniu każdego interesu przesłany będzie **punktualnie** pocztą zebrany zysk. Objaśnień o **kupnie i sprzedaży efektów giełdowych i walut** tudzież **kupnach spekulacyjnych** udzielamy odwrotnie i opłatnie. (2280-10-18)

Edward Perl & Co,
w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr. 45.

ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 13515. (2712-1-2)

Ogłoszenie.

Z dniem 1ym stycznia 1879 r. występuje kolej Nadreńska i Sarbrykeńska (Rhein - Nahe & Saarbrücker-Bahn) z obrotu zbożowego rumuńsko - galicyjsko-niemieckiego.

W skutek tego znoszą się z pomienionym dniem pozycye frachtowe zawarte w zeszycie taryfowym V wzwyż wzmiankowanego obrotu dla stacyj: Ringerbrück, Creuznach, Neunkirchen, Saarbrücken, Saarlouis, Cruz i Trewiru ze względu na taryfę specyalną zbożową i taryfę wyjątkową zbożową dla prowincyj rosyjskich.

Wiedeń, dnia 6 listopada 1878 r.

Generalna Dyrekcya.

Mapa Galicyi
dla szkół ludowych!

Nakładem księgarni

Jana A. Pelara w Rzeszowie

wyszło 2gie poprawne wydanie i jest we wszystkich księgarniach do nabycia:

Miczyński, Mapa Galicyi i Lodomeryi z księstwami: Bukowiną, Zatorem i Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ze statystycznym poglądem.

Cena **50 c.** w. a. (2592-5-6)

Wezwanie.

Ponieważ przez śmierć ś. p. Adama Hrabiego Potockiego i ś. p. Leona Księcia Sapiehy, z Rady ordynackiej, ordynacyi Przeworskiej Książąt Lubomirskich dwóch członków ubyło, a w ich miejsce nowi członkowie wybrani być mają, przeto Rada ordynacka na mocy art. XXIX Ustanowy ordynackiej wzywa niniejszem wszystkich do następstwa w ordynacyę Przeworską powołanych, aby w przeciągu trzech miesięcy od ostatniego ogłoszenia niniejszego wezwania w Gazecie Lwowskiej, licząc, wnieśli pisemnie do c. k. Sądu krajowego Lwowskiego głosy swoje na dwóch nowo zamianować się mających członków Rady ordynackiej ordynacyi Przeworskiej. (2618 2-3)

Lwów d. 31 października 1878 r.

Rada ordynacka Ordynacyi Przeworskiej.

Zarządca tartaku parowego,

który już od 13 lat zarządza całkiem samodzielnie technicznym i handlowym kierunkiem większych tartaków, w tej gałęzi z wszelkiemi zachodzącemi robotami zupełnie jest obeznanym, niemniej z kupującymi w Austryi i w Niemczech, życzy sobie zmienić obecną posadę. Posiada świadectwa o dotychczasowej korzystnej działalności i bardzo dobre polecenia. Łaskawe oferty znacz. *G. T. 612* przyjmuje *Haasenstein & Vogler* w *Wiedniu.* (2666-2-3)

Soeben erschien 5. ... Auflage: Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. ... Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von Med. Dr. Bisenz, Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, I. Franzens-Ring 22. ... Ordination täglich von 11—4 Uhr. ... (237-86-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1554 48-)

Subjekt handlowy

uzdolniony w handlu korzennym i łakoci z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na miejscu, lub na prowincyi. Adres poste restante **Nr. 384. Kraków.** (2633-3-3)

Désirant m'établir à Cracovie

pour y donner des leçons de langue française, je me recommande aux Personnes qui voudrons m'honorer de leur confiance. Enseignement pratique en langue polonaise ou allemande. Rue Kleparz N. 118, au 1r étage. *J. H. Letronne.* (2682 2-2)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.

(1741-9)

Zniżone ceny.

Masło litewskie do chleba 50 c., do potraw ½ kilo 40 c., w faskach ½ kilo 38 c. **Bulion** ze zwierzyny ½ kilo złr. 3. **Bryndza** Liptowska ½ kilo 32 c. **Szynka** wędzona, mało solona ½ kilo 80 c. **Winogrona** kuracyjne, oraz **owoce** włoskie i węgierskie utrzymuje ciągle na składzie. (2687-2-3) **M. Zamościk,** ulica Floryańska naprzeciw 3 dzwonów.

SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2142-2-)

H. Kretschmer
W KRAKOWIE

róg Rynku i ul. Szewskiej, w domu hr. Wodzickiego, poleca świeżo otrzymane

Śliwki i powidła tureckie

w najlepszym gatunku i sprzedaje takowe po cenie umiarkowanej; również poleca dobrze zaopatrzony skład towarów korzennych i norymberskich. — Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, nie licząc opakowania. (2684-2-10)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (2088 15-18)

Maurycy Langrock
w Krakowie na Stradomiu pod L. 14.

Brazylia.

Względem objaśnienia co do cen i warunków przewozu do Brazylii należy się zgłosić do podpisanego.

Johannes Schulz,
Canal de l' Amidon Nr. 44
in **Antwerpen.** (2540 3 3)

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 12 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	114 —	116 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 76
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 50	58 35
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 30	9 50
Półimperyał „ . „ 1 „	9 52	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 15	84 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 50	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 75	99 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	87 50	89 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	235 —	239 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	122 50	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 11 Listopada.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 85	61 —
5 „ „ „ srebr.	62 30	62 50
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierski	79 —	80 —
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 25
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 —	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 50	101 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 75	98 90
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 25	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	88 25	88 75
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 75	111 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 25	93 75
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 —	140 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 25	90 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	335 —	338 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 —	112 30
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 —	121 50
Losy pożyczk. z r. 1864	141 75	142 50
„ prem. pożyczki węg.	80 25	80 75
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe	160 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	94 —
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 75	35 25
„ miasta Budy . .	27 50	28 —
„ Windischgraetz . .	27 50	28 50
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	20 10	20 30
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	789 —	790 —
Zakładu kredytowego .	224 80	225 10
Żeglugi parow. na Dunaju	489 —	490 —
Kolei północ. Ferdynanda	2015	2025
„ rządowej fr. a. . .	255 50	256 50
„ zachod. c. Elżbiety	157 50	158 50
„ południowej . . .	69 —	69 50
„ Galicyjskiej . . .	238 25	238 75
„ Czerniowieckiej .	124 —	124 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 50	110 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	116 —	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 —	114 75
„ Koszycko-Bogumił.	100 75	101 50
„ Siedmiogrodzkiej .	105 —	105 50
„ Cisańskiej . . .	186 —	186 50
„ wschodnio-węgiersk.	106 50	107 —

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 25	128 75
Banku anglo-austryackiego	97 50	98 —
Zakładu kredytowego węg.	207 25	207 50
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	101 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	68 50	69 —
„ państwowej 500 fr.	157 —	158 —
Emisya z r. 1867 .	150 50	151 50
„ południowej 500 fr.	110 25	110 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	102 —
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	102 75	103 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 50
5% w srebrze . .	— —	81 75
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 25
Emisya II. . . .	98 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	76 75
Emisya z r. 1867 .	79 —	79 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	62 50	63 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 75	75 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	90 —	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 59	5 61
„ dukat na wagę	5 58	5 60

	płacą	żądają
Napoleondory	9 37½	9 38
Suweryny angielskie . .	11 80	11 85
Imperyały rosyjskie . .	9 64	9 66
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 90	57 95
Rubel pap.	1 14½	1 14¾
Lwów 11 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 46	5 56
„ cesarski	5 50	5 60
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 72
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 13	1 15
Marki (100)	57 50	58 00
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	85 90
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	90 75
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	236 —	238 50
„ „ Lwow.-Czern.	123 —	125 —
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —
Warszawa 9 listop.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	151	— —
„ „ nowe . .	98 85	— —
kupon . .	190	— —
„ likwidacyjne . . .	— —	88 40
kupon . .	175	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 6 minuty); zaś na kolei p. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 18 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.13 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.37 wiecz. 5.23 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.45 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobow.
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.23 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4 — r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy,
„ „ 7·28 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*